

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź,
niedziela
12 września
1948 r.

Rok IV
Nr 252
(1158)



ZBIÓRKA W BERLINIE byłych uczestników Ruchu Oporu Poseł Izydorczyk przemawiał w imieniu delegacji polskiej

BERLIN, 11.9 (PAP). W ramach uroczystości ku czci b. ofiar faszystów rozpoczął się w sobotę w Berlinie Międzynarodowy Kongres Uczestników Ruchu Oporu. Przy wypełnionej po brzegi sali ośmiadzielnego w przedmiejscu przedstawiciele delegacji: POLSKIEJ, RADZIECKIEJ, CZECHOSŁOWACKIEJ, GRECKIEJ, DUNSKIEJ, NORWESKIEJ, FRANCUSKIEJ, JUGOSŁOWIAŃSKIEJ, WĘGERSKIEJ, HISPANSKIEJ, AUSTRIACKIEJ i NIEMIECKIEJ ze wszystkich stref.

RUMUNIA — partner gospodarczy

Było to w r. 1936. W wagonie pociągu jadącego z Warszawy przez Sniatyn i Bukareszt do Bulgarii. Młoda mieszkanka San Francisco w Kalifornii jechała do stolicy Rumunii. Jechała objąć spadek po jakimś swym krewnym. Kilka wielopiętrowych kamienic. Zapowiadała, iż musi zrobić z lokatorami porządek, bo administrator skarży się, że nie może sobie dać rady. Lokatorzy twierdzą, że nie mogą płacić.

Bukareszt jest pięknym miastem. Posiada luksusowe gmachy. Nazywany jest „Małym Paryżem”. Nie dziwnego, jeśli się zważy, że kilkadziesiąt kilometrów na północ, w Ploesti znajdują się obfite źródła ropy, nie przebrane bogactwo kraju.

Wówczas właśnie, w czasie niefrasobliwej rozmowy w pociągu ujawniła się przyczyna tego słowa przerażenia. Rumunowie, naród posiadający rzyzną ziemię, wielkie bogactwa naturalne nie są gospodarzami we własnym kraju. Jedzie oto ktoś kto nigdy nie widział Bukaresztu „robić porządek”, decyduje o przyszłości kilkudziesięciu rodzin w myśl swoich, obcych zupełnie miastu i krajowi interesów.

Przykład był drobny, ale typowy. Tak samo rzadzili się zagraniczni właściciele fabryk, elektrowni, koncernów naftowych — w myśl własnych, obcych narodowi rumuńskiemu interesów.

W ciągu 12 lat, które upłynęły od owego spotkania wiele się w Rumunii zmieniło. Naród przeszedł czyszczenie okupacji hitlerowskiej, tragedię wciągnięcia do wojny wbrew swym własnym interesom. Wreszcie wyzwolenie przez Armię Czerwoną od okupacji, a przez wewnętrzne siły postępowe i demokratyczne — od niewoli obcych kapitalistów.

Usunięcie rządów generalskich Radescu i Satanescu związanych z rodzimą rumuńską reakcją i utworzenie z początkiem r. 1946 rządu dr. Piotra Grozy, opartego na klasie robotniczej i chłopstwie otworzyło szerokie możliwości przebudowy ustroju społecznego i perspektywę świetnego rozwoju. 30 grudnia 1947 r. abdykował król Michał I. W akcie abdykacji oświadczył, iż w ciągu ostatnich zmian zaszły w Rumunii głębokie zmiany polityczne i społeczne i że monarchia w nowych warunkach hamuje tylko dalszy rozwój kraju.

Nowa Rumunia rozpoczynała swój byt w warunkach wyjątkowo ciężkich. Długotrwała susza w roku 1945 zniszczyła plony, rok 1946 był również niepomyślny dla rolnictwa, przemysł zdewastowany, wydajność kopalni naftowych, eksploatowanych intensywnie przez Niemców w czasie wojny spadła do 50 proc. Mimo to dzięki wysiłkowi rządu ludowego Rumunia stanęła na nogi.

Rumunowie pracują teraz nie na obcych kapitalistów, lecz dla siebie. Polskę łączy z Rumunią stosunki żywej przyjaźni. W marcu zawarta została między obu państwami umowa o współpracy kulturalnej. Była ona wstępem do podpisanego kilka tygodni później traktatu przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Podpisany przed paru dniami układ o współpracy gospodarczej jest logicznym uzupełnieniem zawartych już umów.

K. G.

Obszerny referat wygłosił prof. dr Meyer, który — po podaniu gruntownej analizie elementów faszystów — wskazał, że walka z wszelkimi przejawami i formami tego ustroju musi być prowadzona aż do zwycięstwa.

Powitany burzliwymi oklaskami przemówił w imieniu delegacji polskiej poseł Jan Izydorczyk, zwracając uwagę na wybitną rolę, jaką w obecnym życiu Polski i w jej aparacie państwowym odgrywa b. więźniowie polityczni.

Wierzymy — powiedział mówca — że z Niemcami demokratycznymi i pokojowymi, które porzuciły hasła rewizjonistyczne, będziemy mogli współpracować dla dobra na szczyt narodów. Poseł Izydorczyk wyraził nadzieję, że demokratom niemieckim uda się znaleźć wspólny język z demokracją polską.

BERLIN, 11.9 (API). Manifestacje berlińskie ku czci ofiar faszystów osiągnęły jutro w Lustgarten swój punkt szczytowy. Dotychczas zjechało do Berlina 2500 delegatów zagranicznych. Reszta oczekiwana jest jeszcze w ciągu dnia.

Obrazy delegatów ofiar faszyst-

mu rozpoczęły się dziś o godz. 9 przed południem w sali kina „Pabylon” równocześnie z kongresem bojowników ruchu oporu. W wielu miejscach w centrum miasta zostały wywieszone transparenty powitalne i czerwone flagi.

Podczas gdy w sektorze radzieckim wszystkie przygotowania do uroczystości odbywały się bez przeszkód, w sektorach amerykańskim i angielskim nawet pochody zostały wzbronione.

W sektorze amerykańskim nie pozwolono rozlepić plakatów w związku ze świętem ku czci ofiar faszystów.

Szumacherowcy — szpiegami

We Francji wykryto trzy grupy Agentami byli dawni hitlerowcy

WEIMAR, 11.9. (PAP). — Wydział Spraw Wewnętrznych Radzieckiej Administracji Wojskowej w Turyni ogłosił, że w Weimarze, Erfurdzie i Jenie wykryto rozgałęzioną sieć njelegalnych grup szumacherowskich, których członkowie trudnili się szpiegostwem, działając na polecenie t. zw. „sektariatu wschodniego” SPD w Hannoverze.

Celem działalności szpiegowskiej było zbieranie informacji o charakterze gospodarczym i wojskowym ze strefy radzieckiej, które następnie przekazywano wywiadowi zagranicznemu.

Zorganizowane w Turyni grupy nosiły specjalne nazwy. Grupa weimarska nazywała się „Lucas Cranach”, erfurcka „Plakat”, zaś w Jenie działała pod nazwą „Gert Heuschke”.

Stwierdzono, że do działalności szpiegowskiej SPD włączono głównie hitlerowców. Pośrednikiem między Turynią a Hannoverem był pracownik „sektariatu wschodniego” — Bartmann, pełniący równocześnie funkcję agenta w służbie 3 mocarstw zachodnich.

W związku z wykryciem afery szpiegowskiej władze radzieckie aresztowały 15 osób.

USA chce zmusić Francję

do zdymisjonowania prof. Jolliot

Skandaliczne orzeczenie amerykańskiej Komisji Energii Atomowej

PARYŻ, 11.9 (API). Z niesłychanym oburzeniem postępowania francuska opinia publiczna przyjęła wiadomość, że rząd Stanów Zjednoczonych odmówił Francji informacji na

temat pokojowego użycia energii atomowej, ponieważ prof. Jolliot, przewodniczący Francuskiej Komisji Energii Atomowej jest „komunistą”. Jak donosi paryski korespondent

Bolączki miast przemysłowych omawiała specjalna konferencja z udziałem Prezydenta Bieruta

WARSZAWA, 11.9 (PAP). Kancelaria Rady Państwa, w porozumieniu z ministerstwami Administracji Publicznej i Ziemi Odzyskanych, zwołała na 11 września r. b. konferencję prezydentów szeregu miast o charakterze przemysłowym.

Przedmiotem konferencji, której przewodniczył szef Kancelarii Rady Państwa min. Mijał, było omówienie bolączek miast w dziedzinie konserwacji mieszkań ludności pracującej, jak również poprawa stanu sanitarnego miast, zaopatrzenia ludności w wodę, usprawnienia kanalizacji i wodociągów oraz innych urządzeń uży-

teczności publicznej.

Na konferencję przybył Prezydent RP, który zaapelował do prezydentów miast, by samorządy szczerą troską otoczyły człowieka pracy, by z największą wnikliwością podeszły w swej gospodarce do prostych i codziennych potrzeb ludzi pracujących, aby wzmocniły swą działalność w kierunku szybkiego polepszenia tych warunków bytu ludzi pracujących, które obsługuje gospodarka komunalna.

Rada Państwa i rząd Rzeczypospolitej przyjdzie miastom z jak najdalej idącą pomocą w trosce o warunki życia mas pracujących.

„New York Daily Worker”, rząd amerykański poinformował wprost rząd francuski, że „w obecnym ukształtowaniu się stosunków personalnych w agendach francuskich, od odpowiedzialnych za badania nad energią atomową, rząd Stanów Zjednoczonych nie może — ze względu na wewnętrzne ustawy — przekazać rządowi francuskiemu odpowiednich informacji”.

Korespondent ujawnia, że sprawa ta była poruszona na tajnym posiedzeniu Komisji Energii Atomowej i zdecydowano, że nie można przekazywać tych informacji człowiekowi, który jest „politycznie nieodpowiedzialny”.

Komentując decyzję Stanów Zjednoczonych, „New York Daily Worker” stwierdza:

„Departament Stanu stara się zmusić Francję do zwolnienia prof. Jolliot z zajmowanego stanowiska.”

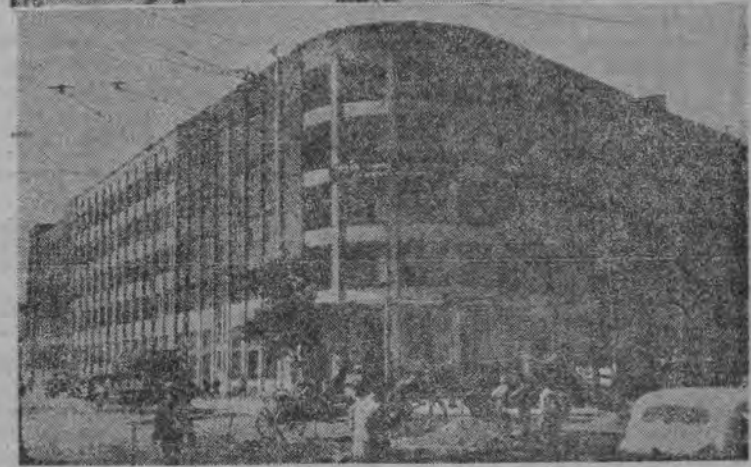
Rokowania angielsko — radzieckie solą w oku imperialistów USA

LONDYN, 11.9 (PAP). Jak donosi z Waszyngtonu korespondent „Daily Telegraph”, amerykańskie kole polityczne „z zainteresowaniem” obserwują odbywające się rokowania handlowe między WIELKĄ BRITANIĄ a ZSRR.

Ameryka — pisze korespondent — ma w zanadrzu wiele środków, mogących PRZESZKODZIĆ handlowi Anglii ze Wschodem. Plan Marshalla zawiera dostateczną ilość klauzul, które mogą upoważnić administratora planu marshallowskiego, HOFFMANA, do WSTRZYMANIA POMOCY dla Anglii. Korespondent przypominając, że HOFFMAN ZAMIERZA ponownie OPRACOWAĆ LISTE ARTYKULÓW, KTÓRYCH PAŃSTWO MARSHALLOWSKIE NIE MA PRAWA EKSPORTOWAĆ.

Zgon. b. króla Ferdynanda

BERLIN, 11.9 (PAP). W miejscowości Coburg zmarł w wieku 87 lat b. król bułgarski Ferdynand



Budowa gmachu Komisji Centralnej Zw. Zawodowych przy ul. Kopernika 36/40 (zdjęcie u góry) — Gmach Związku Samopomocy Chłopskiej (zdjęcie u dołu)

Tak Agapit Krupka zaprzyjaźnił się z królem puszczy, rozmawiał z małpą Mu i słoniem Mambo — przedstawi wam

„SKARB TARZANA“

Film rysunkowy „Dziennika Łódzkiego“

Zaczęło się przed 50 laty

od 98 austriackich złotych

(Od własnego korespondenta API dla „Dziennika Łódzkiego“)

PRAGA, we wrześniu
Rolnik, rozmawiający z nami, nazywa się Józef Horyna i jest przewodniczącym spółdzielni w Sanach, leżących na połowie drogi między Kolinem i znanym uzdrowiskiem Pedlebrady. Żeby nie komplikować zbyt gęsto geografii powiedzmy, że rozmowa odbywa się na wsi pod Pragę. Bo to tylko półtorej godziny drogi piękną, asfaltową szosą. Józef Horyna ma czarną, ogorzałą od słońca twarz, wielkie twarde od roboty dłonie i spokojny, powolny głos.

Zaczęło się pięćdziesiąt lat temu — mówi Horyna — zaczęło się tak, że kilku ludzi zebrano 98 austriackich złotych. Działaj MAJATEK SPÓŁDZIELNI WYNOŚI KILKA MILIONÓW KORON w maszynach, budynkach i narzędziach. No i we władach bankowych. Właśnie teraz na 50-lecie założenia spółdzielni — powiada — wystawimy sobie specjalny skład mąki i zmodernizujemy młyn.

Jakkolwiek nie mówi nam przeznaczenie, ile tam tego w banku jest, to przecież z rozmiaru zapowiadanej inwestycji można się zorientować, że chodzi o setki tysięcy koron.

Zwiedzając Sany odnosi się wrażenie, że to wcale nie wieś, lecz małe miasteczko. Sany mają swoją własną elektrownię, zbudowaną zresztą już w roku 1906, a więc wcześniej niż w pobliskim mieście Kolinie. W Sanach jest piękna stacja traktorowa i wielka suszarnia „czekanki“.

„Czekanka“ to nasza specjalność — mówi pan Horyna. Początkowo nie możemy dojść do ładu z tym słowem. Uplywa kilkanaście minut nim po dłuższej rozmowie stwierdziliśmy, że czekanka to do czeska cykorla do kawy.

Oglądamy młyn, piekarnię, skład ziemniaczane, w końcu drewniane rzędy chlewów, w których spółdzielcy prowadzą na szeroka skalę chów nierogacizny.

MIESZCZUCHY NIE ROZUMIEJĄ
— To chyba prowizoryczne, bo z drzewa — powiada ktoś.

Pan Horyna nie daje tego po sobie poznać, lecz najwidoczniej myśli, że miejscy ludzie ani w zab się nie znają na hodowlę. Na głos zaś powiada:

— Te czasy, proszę pani, kiedy się hodowało prosięta w murowanych chlewkach, minęły. Nauka przepisuje drewniane. W wypadku zarazy łatwiej drewniany chlewek spalić, niż murowany zdezynfekować.

— No, ale jakby, co nie daj Boże, trzeba było spalić, to przecież ponieście straty?

I na to przewodniczący spółdzielni ma odpowiedź:
— A pani myśli, że u nas to nie ma towarzystw ubezpieczeniowych od zarazy i od ognia?

— Jakże są uprawnienia członków spółdzielni w Sanach, jak się tu rządzą? — pada znowu pytanie.

Okazuje się, że Sany — to „republika“ na wskroś demokratyczna.

Kiedyś w pierwszych okresach spółdzielni rozstrzygało się sprawy w ten sposób, że każdy głosował we dług ilości posiadanych udziałów. Lecz od lat już tak nie jest. Dziś każdy ma tylko jeden głos.

Jeśli chodzi o maszyny, to członkowie płacą za używanie traktorów i wielkich młocarni, będących wspólnym majątkiem. W ten sposób zdobywa się fundusze na konserwację. Co do innych maszyn — to ich używanie jest całkowicie bezpłatne. Te inne maszyny to: młocarnia wiązająca od razu słomę, 5 maszyn do sieczenia koniczyny, 2 do sieczenia cykorii, łuszcarka do kukurydzy i cała galeria innych pomniejszych urządzeń, zapelniających w sumie cztery pokazy szopy. Obok w małym murowanym budynku mieści się kuźnia i warsztaty reperacyjne.

Jak bogaci są członkowie spółdzielni w Sanach, ile mają ziemi? Czterech posiada gospodarstwa w

granicach do 20 ha; wszyscy inni, a jest ich 97, mają przeciętnie od 3 do 7 ha. Spółdzielnia służy więc przede wszystkim tym ostatnim. Zaden z członków spółdzielni w Sanach nie zdobyłby się samodzielnie na traktor, czy nowoczesną młocarnię.

— Wyste odkud? (A wy skąd?) — zagaduje nagle nowy przybysz.

— Z Polski. — Przerwaliśmy na chwilę rozmowę, witając się. Potem rozmawiamy dalej i znowu gospodarze opowiadają nam to samo, co słyszeliśmy i w innych spółdzielniach na wsi czeskiej.

— Moi drodzy, gdyby spółdzielnia nie przynosiła korzyści, toby nikt do niej nie należał. POCO DUZO TŁU-

maczyć, poco wywalić otwarte drzwi?

ZAWĘDROWAŁY POD „BRAT-NIE STRZECHY“

W warunkach, w jakich wzrastali i wychowywali się ludzie w Sanach, jest rzeczą normalną, że jeden czy drugi przypadkowo napotkany przy stodole rolnik legitymuje się tytułem agronoma.

Nie zdziwiliśmy się też bardzo, gdy ten, co zagadnął nas „Wyste odkud?“ — recytował nam na pożegnanie kilka zwrotek „Pana Tadeusza“... po czesku. Droga młodego chłopca z San prowadzi na uniwersytet i na politechnikę. Ścieżki dorosłych ludzi z San prowadzą do księgarń i kiosków z gazetami.

Sany zarabiają 4-krotnie więcej niż pobliskie, nie pracujące sposobami spółdzielczymi, a większe od San, Klecany.

A. Piwowarezyk

Anglicy marzą o radzieckim zbożu

Kongres Związków Zawodowych w Margate domaga się rozszerzenia handlu W. Brytanii i ZSRR

LONDYN, 11.9 (PAP). Doroczny Kongres Brytyjskich Związków Zawodowych w MARGATE zakończył w piątek swe obrady.

W toku prac kongresu szczególnie ostre rozbieżności ujawniły się przy omawianiu odmownego stanowiska rządu w sprawie zezwolenia osobom, zwolnionym podczas „czystki“ w instytucjach państwowych, na występowanie przed komitetem, zajmującym się czystką, w asyście przedstawicieli odpowiedniego związku zawodowego. Rezolucja, jaką złożył w tej sprawie Związek Konstruktorów i Rysowników instytucji państwowych, krytykowała takie stanowisko rządu.

W głosowaniu przez podniesienie rąk rezolucja została przyjęta. Gdy jednak doszło do głosowania za pomocą legitymacji, okazało się, że za rezolucją głosowali delegaci, reprezentujący 3.347 tysięcy głosów, a przeciwko rezolucji delegaci, reprezentujący 3.841 tysięcy głosów; wobec tego pierwotny wynik głosowania anulowano.

W dalszym ciągu obrad Rada Naczelna wypowiedziała się przeciwko projektowi utworzenia doradczej Rady Młodzieżowej, by bronić

energicznie praw młodzieży, należącej do związków zawodowych.

Kongres uchwalił jednomyślnie rezolucję, domagającą się od rządu **JAK NAJWIĘKSZEGO ROZSZERZENIA OBROTÓW HANDLOWYCH WIELKIEJ BRYTANII ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM.** Rezo-

lucja podkreśla, że umożliwi to osiągnięcie pełnego poziomu zatrudnienia w angielskim przemyśle budowy maszyn.

Przedstawiciel Zw. Rob. Przem. Drzewnego Mac Green podkreślił, że Związek Radziecki zamianował swą dobrą wolę, wykonując warunki anglo-radzieckiego układu handlowego, jednakże Federacja Przemysłowców Brytyjskich sabotażuje ten układ.

Kompletny zastój i nędza

Plan Marshalla spowodował zahamowanie tureckiego eksportu

LONDYN, 11.9 (PAP). Plan Marshalla, którym objęta jest Turcja, wpływa na ciągle pogarszanie się jej sytuacji ekonomicznej.

Jak podaje dziennik „Dzühuriyet“, bierny bilans handlowy Turcji spowodował całkowity zastój handlu zagranicznego. Do końca lipca 1948 import wyniósł 418 milionów lir tureckich, natomiast eksport osiągnął zaledwie cyfrę 22 milionów (zamiast planowanych 470

milionów lir).
Dziennik podkreśla również, że produkcja rolnicza Turcji jest w bieżącym roku niższa niż w ubiegłym. To samo dotyczy wydobycia węgla. Dziennik zaznacza, że perspektywy eksportu tureckiego są beznadziejne.

Inny dziennik „Kudret“ pisze: „Naród turecki jest na skraju nędzy i nie jest w stanie płacić podatków.“

Historyczny rok Bułgarii

Wielka akademie w Sofii w 4 rocznicę wyzwolenia kraju

SOFIA, 10.9 (PAP). W dniu 9 września, w czwartą rocznicę wyzwolenia Bułgarii, odbyła się w Sofii

uroczysta akademie. Wiceprem. Kostow podkreślił, że w ub. r. w historii Bułgarii nastą-

Ciepło i pogodnie

Nadal pogodnie lub dość pogodnie. Maksymalna temperatura w ciągu dnia od 20 do 25 stopni.

Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Z szybkością 110 km na godzinę

peńzić będą nowe polskie lokomotywy PT 47 — tryumf fabryki w Chrzanowie

Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce — Zakłady w Chrzanowie wypuściła w sierpniu br. pierwszy po wojnie, ciężki parowóz pośpieszny typu PT 47. Ten typ parowozu należy do największych lokomotyw pośpiesznych w Europie. Parowozy PT 47 produkować będzie seryjnie Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie i Zakłady Cegielskiego w Poznaniu.

Parowóz pośpieszny PT 47 posiada najnowsze konstrukcje i może rozwijać szybkość 110 km na

godzinę. Ciężar parowozu wynosi 97,6 t, długość ok. 15 m. PT 47 potrafi ciągnąć 10 wagonów pługmanowskich.

Zakłady chrzanowskie, podległe Zjednoczeniu Taboru i Sprzętu Kolejowego, produkują prócz parowozów normalnotorowych także parowozy wąskotorowe, pełne zestawy kołowe, aparaty hamulcowe oraz wózki transportowe i narzędzia. Prócz tego zakłady przeprowadzają kapitalne remonty maszyn.

W DZIEWIĄTYM TYGODNIU

akcji premiowej „Dziennika Łódzkiego“

Redakcja postanowiła rozlosować między czytelników, którzy nadesłali kupony - następujące książki:

1. Julian Tuwim: Wybór poezji
2. Stanisław Strumpli-Wojtkiewicz: Gwiazda Władysława S. korskiego
3. Stefan Żeromski: Nowele, opowiadania, fragmenty
4. Arkady Fiedler: Kanada pachnąca żywicą
5. Adolf Nowaczyński: Młodość Chopina
6. J. I. Kraszewski: Hrabina Cosel
7. Władysław Rymkiewicz: Rafał z lasu
8. Jerzy Andrzejewski: Noc
9. Adolf Rudnicki: Żołnierze
10. Edmund Osmańczyk: Dokumenty pruskie.

Wyniki losowania podamy w nadchodzącej sobotę. Dziś w numerze 1 kupon XII serii premiowej.

Nożycami przez prosię

Apetyty na Afrykę

Zawarty przed rokiem traktat pokojowy z Włochami przewiduje, że sprawę b. kolonii włoskich rozstrzygnie Rada Ministrów Spraw Zagranicznych, a jeśli do 15 września b. r. Rada Ministrów tego nie uczyniła, to los b. kolonii włoskich zależeć będzie od decyzji Zgromadzenia Generalnego ONZ, które zbiera się 21 b. m. w Paryżu.

Sprawy byłych kolonii włoskich poświęciła ostatnio specjalny artykuł „Polska Zbrojna“. Pokreśla ona, iż

„Zainicjowana przez Związek Radziecki konferencja przedstawi cielei Czterech Mocarstw ma właśnie na celu załatwienie sprawy kolonii włoskich przed Generalnym Zgromadzeniem“.

Co do rezultatu zwolanej konferencji, „Polska Zbrojna“ jest pełna pesymizmu. Na pytanie, czy na konferencji tej dojdzie do porozumienia, odpowiada:

„Najprawdopodobniej nie, gdyż państwa anglosaskie tylko na pozór wyraziły zgodę na konferencję, a w rzeczywistości mają zamiar zrobić wszystko, by sprawą kolonii włoskich nie została na niej rozstrzygnięta. Mało tego. Wszystkie wskazują na to, że państwa anglosaskie również na Zgromadzeniu Generalnym poruszają wszystkie możliwe sprężyny, by sprawę tę odwieść jeszcze dalej“.

Dziennik, uzasadniając te swoje przypuszczenia, powołuje się na ogłoszone swego czasu przez rumuński „Univerul“ rewelacje co do amerykańskich i angielskich planów w Afryce. Milanowicie

„rząd brytyjski pragnąłby stworzyć w Afryce nową kolonię brytyjską obejmującą poza Sudanem, Kenią, brytyjską Erytreą, Tanganiką i Rodezją, nie tylko byłe kolonie włoskie, ale również francuskie Somali. Jeśli zaś chodzi o stanowisko Waszyngtonu, to Podsekretarz Stanu Lowett dał wyraźne do zrozumienia postawę włoskiemu w USA, że Stany Zjednoczone pragnęłyby zachować swe bazy w Libii i że dla wzmocnienia swej pozycji w rejonie Morza Śródziemnego pretendują w każdym razie na kierownicze stanowisko w Tripolitanii“.

Co do Zw. Radzieckiego, to stoi on na stanowisku, że dopóki b. kolonie włoskie nie są zdolne utworzyć własnych państw, administrować nimi powinny — z ramienia ONZ — Włochy.

ply 4 wielkie wydarzenia: 1) uchwalono nową konstytucję, 2) przeprowadzono nacjonalizację wielkiego przemysłu oraz banków, 3) zreorganizowano Front Ojczyźniany, który stał się organizacją jednolitą, mającą jeden statut i jeden program, wreszcie 4) sytuacja międzynarodowa Republiki Bułgarskiej została oparta na mocnych podstawach.

W ciągu ubiegłych 4 lat ustrój demokratyczny został ugruntowany. Opracowywany w chwili obecnej 5-letni plan gospodarczy uniezależni w znacznym stopniu gospodarkę bułgarską od krajów kapitalistycznych.

Wicepremier Kostow podkreślił olbrzymie rolę Związku Radzieckiego w uprzemysłowieniu Bułgarii i w imieniu Rady Narodowej Frontu Ojczyźnianego oraz całego narodu bułgarskiego wyraził rządowi radzieckiemu i generalissimowi Stalinowi głęboką wdzięczność za pomoc okazaną Bułgarii w dziedzinie gospodarczej. „Bez tej pomocy i bez ożywionych stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim — oświadczył wicepremier — budowa ustroju socjalistycznego byłaby bardzo utrudniona, jeżeli nie uniemożliwiona“.

Walki na Jawie

HAGA, 11.9 (PAP). Według doniesień agencji Antara, na terytoriach zajętych przez wojska holenderskie na wyspie Jawie, wybuchły walki. W obawie przed rozszerzeniem się działalności powstańców jawajskich władze holenderskie ogłosiły stan obłężenia.

Siostry sjamskie w Koblencji

BERLIN, 11.9 (PAP). — Dziennik „Die Welt“ donosi, że w szpitalu w Koblencji (francuska strefa okupacyjna) urodziły się siostry „sjamskie“.

Matka i dzieci czują się dobrze.

Sześcioraczki w Brazylii

PARYŻ, 11.9 (PAP). Agencja France Presse donosi z Rio de Janeiro, że w jednym z miasteczek prowincji Minas Gerais urodziły się sześcioraczki.

Matka ich miała już sześcioro dzieci.

WŁADYSŁAW PALUCH

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 10 września b. r., przeżywszy lat 55.

Wyprowadzenie drogiem nastąpi w poniedziałek, dnia 13. 9. b. r., o godzinie 5 p. p. z kaplicy Szpitala Wojskowego ul. Żeromskiego Nr 115, na Stary Cmentarz, o czym zawiadamiają ZONA, SYN, SYNOWA i pozostała RODZINA.

1 (XII)

Kupon premiowy „Dziennika Łódzkiego“

imię i nazwisko:

Adres:

(7 kolejnych kuponów prosimy przysłać do Redakcji „Dziennika Łódzkiego“, Łódź, Piotrkowska Nr 96 — Na kopercie zaznaczyć: „Kupony książkowe“).

Kraszka

Obłudne zgorzienie

— Spójrz, ile świątwa w mieście się wyczynia
— rzekła do świni pospolita świnią.
CZYS.

Przerazające cyfry

Co piąta kamienica łódzka w stanie anty-sanitarnym

Chcemy, żeby Łódź wreszcie zerwała z niechlujną tradycją najbrudniejszego miasta w Polsce. Pragnie tego każdy mieszkaniec Łodzi — tak by się przynajmniej zdawało. Tymczasem tak nie jest. Przekonują nas o tym statystyki wydziału sanitarnego Zarządu Miejskiego. Same cyfry nie są tak wymowne, jak porównanie ich z dwóch miesięcznych statystyk. Dlatego też wzmienimy pod uwagę sprawozdania z dwóch kolejnych miesięcy: lipca i sierpnia.

Przed wszystkim zajmijmy się warunkami sanitarnymi kamienic łódzkich. W lipcu na 1652 skontrolowanych kamienic, 275 było w stanie anty-sanitarnym, w sierpniu na 1207 kamienic — brudnych było 258. A więc stan sanitarny kamienic w ciągu ostatniego miesiąca jeszcze się pogorszył, bo już nie co 6, jak to było dotychczas, lecz co 5 kamienica jest brudna.

Również pogorszył się stan sanitarny sklepów spożywczych. Podczas gdy w lipcu na 405 skontrolowanych sklepów 108 było brudnych,

to w sierpniu na 351 sklepów w stanie anty-sanitarnym było 113. Podobnie w piekarniach stan sanitarny się pogorszył. W lipcu na 121 piekarni brudnych było 21, a w sierpniu na 98 — 23. W sklepach rzemieślniczych w lipcu na 89 brudnych było 15, w sierpniu na 76 — 20. Wę-

dliarni w lipcu na 28, brudnych 2, a w sierpniu na 26 — 8 brudnych.

Poprawa stanu sanitarnego daje się zauważyć głównie na targowiskach i rynkach. Podczas, gdy w lipcu na 17 skontrolowanych targowisk 11 było w stanie anty-sanitarnym, w sierpniu na 28 w stanie anty-sanitarnym było już tylko 2. Również pewna poprawa nastąpiła w

restauracjach. W lipcu na 78 skontrolowanych w stanie anty-sanitarnym było 22, w sierpniu na 84 — 16.

Na długiej liście skontrolowanych obiektów rubryka „w stanie anty-sanitarnym” pozostała pusta jedynie przy dwóch pozycjach: zakładach kąpielowych i domach noclegowych. Dobrze i to, chociaż chcielibyśmy w przyszłych miesiącach rubrykę tę widać niezapelnioną przy coraz większej ilości pozycji. (1)

Dobre wieści dla Łodzi

Kredyt na odbudowę walących się domów na przedłużeniu sieci wodociągowej i linii tramwajowej

Wczoraj nadeszła do Łodzi doniosła wiadomość w sprawie nowych kredytów inwestycyjnych,

które zużytkowane mają być jeszcze w rb.

Rada Państwa ustosunkowała się pozytywnie do potrzeb naszego miasta. Łódź otrzyma kredyty na remonty domów i ich zabezpieczenie, na odbudowę mieszkań oraz budownictwo szkolne. Chodzi teraz, tylko o to, aby miasto zmobilizowało taką ilość sił technicznych oraz materiałów, żeby roboty mogły być wykonane jeszcze w roku bież. Dotacje państwowe dotyczą przede wszystkim tych urzędzeń miejskich, z których korzysta robotnicza ludność miasta, zamieszkała również na peryferiach.

A więc: ponad 100 milionów przyznano na remont domów łódzkich, znajdujących się pod zarządem miasta; na przedłużeniu sieci wodociągowej oraz na urządzenie głęboko wierconych studziń w dzielnicach robotniczych, dokład sieć wodociągowa nie docho-

dzi — kwotę zł 30.000.000; na odbudowanie i zabezpieczenie walących się domów — 60.000.000, dla ZOM — 40.000.000; na przedłużenie linii na Stoki oraz ułożenie nowej linii tramwajowej przy ul. Dąbrowskiej kwotę zł 25.000.000.

Jak wynika z powyższego sezonu robót letnich w Łodzi przedłuży się co najmniej do 15 listopada rb.

Ile kosztuje jeden pływak

Na ostatnim swym kolegiatnym posiedzeniu Zarząd Miejski przyznał na rzecz masowej nauki pływania, zleconej przez Woj. Urząd Kultury Fizycznej — Klubowi „Samorządowiec” kwotę zł 15 tysięcy, a Miejskiemu Społecznemu Komitetowi masowej nauki pływania — kwotę zł 25 tysięcy.

Ciekawe, ilu samorządowców nauczy się pływać. Wówczas dowiedzielibyśmy się, ile kosztuje nauka jednego pływaka. (2)

Dwa nowe ambulatoria otrzyma wkrótce Łódź

Istniejące dotychczas w Łodzi 4 ośrodki do walki z chorobami wenerycznymi, prowadzone przez Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego, powiększą dwa nowe ambulatoria, które zostaną otwarte jeszcze w bieżącym miesiącu przez Ubezpieczalnię Społeczną. Będą się one mieścić w gmachu Ubezpieczalni przy ul. Leczniczej i Zaglęwnickiej.

Czynne one będą w godz. przed i po południowych. (Prawdopodobnie w godzinach między 9—12 i między 16—20). (3)

Szpitala miejskie prawie samowystarczalne

Na ostatnim kolegiatnym posiedzeniu Zarządu Miasta zatwierdzony został budżet 13 szpitali miejskich. Na utrzymanie i prowadzenie tych szpitali wydatki wyniosą 557.261.000. Dopłaty ze strony miasta wyrażają się kwotą 23.268.000. A zatem niecałe 5 proc. miasto dopłaca do budżetów szpitali miejskich. Okazuje się, że szpitale są prawie samowystarczalne. Posiadają 2.445 łóżek, na których przewidziane jest około 800 tysięcy szpitali — dniówek. Średni koszt utrzymania chorego we wszystkich szpitalach wynosi 716 zł. Szpitale miejskie zatrudniają lekarzy i pracowników umysłowych 546, a pracowników fizycznych 721. Wśród chorych przebywa na rachunek Ubezpieczalni Społecznej 57 proc., chorych ubogich 11 proc., inni chorzy i „samopłacący” stanowią 32 proc.

Godzi się zaznaczyć, że z dniem 1 stycznia 1949 r. odpada Zarządowi Miejskiemu ciężar prowadzenia szpitala dla psychicznie i nerwowo-chorych, który zostaje upaństwowiony. (4)

Łódzka Alma Mater wychowała 539 magistrów

Chłonność wyższych uczelni wrosta na tyle, iż wszyscy prawie kandydaci, posiadający odpowiednie kwalifikacje, dopuszczeni zostaną do studiów.

Sam Uniwersytet Łódzki przyjmie na I rok nauki 2310 studentów. Na poszczególne Wydziały liczbą ta dzieli się następująco: Humanistyczny — 500, Matematyczny — Pryrodniczy — 300, Prawny — 650, Lekarski — 500, Farmaceutyczny — 110 i Stomatologiczny — 250. Zaznaczyć należy, że tylko na Wydziałach: Lekarskim, Stomatologicznym i Farmaceutycznym liczba złożonych podań przewyższa, i to niezbyt znacznie, ilość miejsc. Na innych wydziałach nie przekroczono jeszcze liczby prekluzyjnej.

Gdy już piszemy o młodzieży rozpoczynającej studia, warto wspomnieć i o absolwentach Uniwersytetu oraz o doktoratach i habilitacjach. Młoda stosunkowo uczelnia wypuściła dotąd 539 magistrów. Doktoratów przeprowadzono 34, a habilitacji — 17.

Dorobek poszczególnych wydziałów przedstawia się następująco: Humanist. — 87 magistrów, 8 doktorów, 1 docent; Mat.-Pryrod. — 12 mgr., 3 dr., 4 doc.; Prawny — 173 mgr., 2 dr., 1 doc.; Farmac. — 32 mgr., 4 dr., 2 doc.; Lekarski — 37 lekarzy, 15 dr., 7 doc.; Stomatolog. — 196 lekarzy, 2 dr., 2 doc.

Jak na 3 lata istnienia Uniwersytetu w Łodzi są to osiągnięcia bardzo poważne. (5)

Łódź jedzie do Wrocławia

330 wycieczek zbiorowych do dnia wczorajszego

WZO jest Wystawą wartą zwiedzenia. Nie więc dziwnego, że codziennie tysiące osób z Łodzi wyjeżdża do Wrocławia. Wyjeżdżają zbiorowo i indywidualnie. Wyjeżdżających indywidualnie trudno jest rejestrować, dlatego też dokładna ich cyfra nie jest znana. Grupowo z Łodzi wyjechało na WZO do wczoraj ponad 25.000 osób. „Orbis” Łódźki zorganizował dotychczas 330 wycieczek na WZO. Były to wycieczki kilkudziesięcio lub kilkuset osobowe, były również wycieczki liczące ponad 1000 osób.

Jedną z tych większych, ponad 1000 osób liczących, wycieczek była wycieczka Centrum Wyszkoła Sanitarnego w Łodzi, która bawiła

w Wrocławiu 11 bm. Ta właśnie wycieczka była tysięczną wielką wycieczką na WZO i jako taka została odznaczona przez organizatora wszystkich wycieczek na WZO PBP „Orbis”. Cieszymy się, że właśnie grupie Łódzkiej przypadło w udziale to odznaczenie.

Jak nas informuje dyrektor „Orbisu” Łódzkiego, masowe wycieczki, zwłaszcza wycieczki szkolne, na WZO dopiero się rozpoczynają. 15 bm, np. wyjedzie z Łodzi do Wrocławia grupa 2000 osób, 16-ego 1500 osób. Możemy więc mieć nadzieję, że dwutysięczną wielką wycieczką na WZO będzie również jedna z grup łódzkich.

„Jeszcze Polska nie zginęła”

Muzyk łódzki prof. Kaz. Sikorski autorem nowej harmonizacji hymnu narodowego

W wyniku ogłoszonego w swoim czasie konkursu Ministerstwo Kultury i Sztuki zatwierdziło nową

wersję harmoniczną hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła”, której autorem jest znany muzyk, rektor Łódzkiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej prof. Kazimierz Sikorski.

Przedstawiciel PAP w Łodzi uzyskał obecnie od rektora Sikorskiego następujące informacje, dotyczące nowej harmonizacji naszego hymnu.

— W roku 1927 — mówił prof. Sikorski — ustalony został tekst wersji melodycznej hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła”, natomiast treść harmoniczna, wobec braku jednolitej zatwierdzonej wersji często powtarzana była w najrozmaitszych ukladach i wariantach, nie odpowiadających treści melodii. Ministerstwo Kultury i Sztuki położyło kres temu stanowi rzeczy, ogłaszając w porozumieniu z Ministerstwem Obrony Narodowej i Polskim Wydawnictwem konkurs na harmonizację hymnu.

W najbliższym czasie ogłoszone będą również wyniki następnego konkursu, rozpisanego przez Pol. Wydawnictwo w celu ustalenia instrumentalnego opracowania hymnu, opartego na treści harmonicznej mojej wersji, dla orkiestry symfonicznej, orkiestry dętej, małego zespołu orkiestrowego i dla różnych zespołów chóralnych. Dzięki ostatecz-

Po prostu

Co zrobić z tym fontem?

Od jednego z czytelników otrzymaliśmy list następującej treści: „W załączeniu przesyłam wyjęty „komisyjnie” z papierosa „Tryumf” korek długości 5,3 cm, tj. krótszy od całego papierosa o 1 cm, jako „dowód rzeczowy” do ewentualnego wykorzystania”.

Korek rzeczwiście załączono. Obejrzeliśmy go również „komisyjnie”, powąchaliliśmy, odmierzyliśmy i zważyliśmy. Wszystko się zgadzało. Dowód rzeczowy jest. Tytuł jak go „ewentualnie wykorzystać”? Do palenia nie nadaje się. Mogłby zastępować wykałaczkę, ale jest za długi i za wiotki. Jako ozdoba do kapelusza — za krótki. Gdyby było takich więcej można by zrobić jakąś stylizowaną ozdobę na biurko. Ale z jednym naprawdę nie wiadomo co zrobić. Narazie zachowałam go w swym prywatnym archiwum, gdzie już znajduje się 5 cm długości liniany sznurk wyjęty przeze mnie o sobiście z „Triumfa” oraz kawałek gumy przekazanej mi przez znajomego — również z „Triumfa”.

Jeżeli nasz Monopol Tytułowy posiada jakieś własne archiwum tego rodzaju (jeżeli tak — to musi ono być bogate), to chętnie przekażę mu swoje „zbiory”.

Ter.

Po to jest książka zażaleń

— mówi DOKP Łódź

W związku z notatką prasową „Dziennika Łódzkiego” z dnia 21 lipca br. w nr. 199 pt. „Gdzie są kasjerzy” — Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych po przeprowadzeniu odpowiedniego dochodzenia przesyła następujące wyjaśnienie.

W sobotę dnia 17 lipca br. na dworcu Łódź Fabr. czynne były 4 kasy biletowe, obsługiwane przez następujących kasjerów — Tucholską, Białką, Długoszwą i Bartosi-

ka. W ciągu całego dnia pracy kasjerów, nie zgłoszono żadnych zażaleń z tytułu zamkniętych rzekomo i nieobsługiwanych pasażerów. W tym stanie rzeczy możliwym więc jest tylko, że autorka notatki trafiła mogła jedynie na krótki moment odejścia od kasy kasjera, co jest za pełnie wytłumaczalne i zrozumiałe.

Dyrekcja kolei w Łodzi apelowała na łamach prasy i w specjalnych ogłoszeniach na dworcach kolejowych do korzystających z usług kolei, aby w razie stwierdzonych usterek, natychmiast interweniowali przez wpisanie swych pretensji do książki zażaleń, znajdującej się w tym celu na każdej stacji.

Tylko takie postępowanie daje możliwość administracji kolei wyciągnięcia konsekwencji stwierdzonych faktycznie uchybień pracy funkcjonariuszy kolejowych. (—)

Węgiel

na „eksport zewnętrzny”

W artykule, jaki ukazał się na łamach „Dziennika Łódzkiego”, omawiającym tzw. eksport wewnętrzny, wymieniliśmy towary objęte akcją eksportu wewnętrznego. Obecnie do asortymentu tych towarów został włączony węgiel.

Krowni i znajomi, zamieszkałi w Stanach Zjednoczonych mogą zakupić od 1 września węgiel polski dla odbiorców w kraju, wplacając odpowiednie kwoty w placówkach Banku PKO w Ameryce. (1)

Likwidacja „zmotoryzowanej” dyrektorowej

Koniec prywatnej jazdy samochodami urzędowymi

Do widoków niezbyt pocieszających należy samochód służbowy, wożący panią dyrektorową po zakupy lub jakąś tam osobistą sekretarkę referenta. Z tym skończono raz na zawsze. Ukazał się okólnik, podpisany przez premiera, regulujący używanie osobowych samochodów służbowych. Przepisy dotyczą prezydentów i instytucji państwowych (lub działających przy udziale finansowym państwa), samorządowych i spółdzielczych. Przejęto następujące główne zasady:

Używanie osobowego samochodu winno się odbywać w ramach istotnych potrzeb, związanych ściśle z obowiązkami służbowymi. Za wyjątkiem przypadków, szczególnie uzasadnionych, o czym decyduje

odpowiedzialny kierownik przedsiębiorstwa lub instytucji, niedopuszczalne jest korzystanie z osobowych samochodów w podróży na dalekich odcinkach.

Poszczególne ministerstwa określiły każde dla swojego resortu, jakie odległości od miejsca siedziby danej instytucji uważa się za dalekie odcinki. Odległość maksymalna, do przebycia której można w celach służbowych używać służbowego samochodu, będzie uwidoczniona na specjalnej karcie kontrolnej, prowadzonej przez każdego kierowcę. Odległość tę można przekroczyć tylko w wyjątkowych wypadkach i tylko na podstawie delegacji służbowej, podpisanej przez kierownika danej instytucji. Ograniczenia nie dotyczą samo-

chodów wojskowych (milicyjnych) oraz osób, które mają prawo korzystania z samochodów reprezentacyjnych (dostojnicy do wojewody włącznie).

W przypadku naruszenia postanowień, dysponujący samochodem będzie pociągnięty do odpowiedzialności, a jeśli się nadużyje powtórzy, winny będzie pozbawiony prawa dysponowania samochodem, niezależnie od innych konsekwencji służbowych.

W ten sposób zlikwiduje się zjawisko „zmotoryzowanej” pani dyrektorowej oraz inne sposoby korzystania z urzędowego samochodu i urzędowej benzyny w celach prywatnych. Wydano również przepisy, dotyczące używania samochodów ciężarowych. O tym innym razem.

(X)

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ WPLACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ!

Jubileusz piłkarstwa łódzkiego

Dziś mecz Kraków-Łódź



HELIODOR KONOPKA
prezes Łódzkiego Okręgowego
Związku Piłki Nożnej

knego jubileuszu pamiątkowe odznaki.

My ze swej strony składamy o-becnemu Zarządowi ŁOZPN najser deczniejsze gratulacje z okazji jubileuszu i wierzymy, że działacze ci, którzy dziś obchodzą swoje własne święto nie ustana w pracy dla dobra sportu piłkarskiego Łodzi ku chwale sportu polskiego.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczyna się o godz. 14 na stadionie ŁKS Program przewiduje defiladę wszystkich piłkarzy, wręczenie odznak pamiątkowych, oraz dwa mecze piłkarskie.

Jedno spotkanie mieć będzie charakter lokalny. Rozegrany zostanie finał o puchar ŁOZPN między drużynami Zgierza i Zduńskiej Woli, a drugi mecz nosić będzie charakter imprezy ogólnopolskiej. Będzie

to mecz Łodzi z Krakowem o puchar śp. J. Kałuży.

Spotkanie to zapowiada się interesująco ze względu na udział w obu reprezentacjach czołowych piłkarzy polskich, którzy wyznaczeni zostali do reprezentacji Polski na mecze z Węgrami.

Bardzo możliwe, że na meczu będzie obecny kapitan sportowy PZPN p. Alfus, który zechce raz jeszcze przekonać się, w jakiej formie znajdują się jego pupile.

Tabela rozgrywek o puchar śp. Kałuży przedstawia się obecnie następująco:

1) Kraków	7	8	24:15
2) Warszawa	7	7	15:13
3) Poznań	6	6	14:20
4) Śląsk	5	5	13:14
5) Łódź	5	4	9:13

Jak widzimy, Łódź znajduje się na ostatnim miejscu, ale ma najmniej rozegranych spotkań.

W tym samym czasie odbędzie się mecz Poznania ze Śląskiem, również z cyklu rozgrywek o puchar śp. Kałuży.

Łódź będzie miała jeszcze do rozegrania dwa spotkania, a mianowicie z Poznaniem i Śląskiem. Oba te mecze nie odbędą się w Łodzi.

Z kim wygraliśmy zdobywając 4 pkt.? Łódź wygrała z Warszawą 1:0, a w drugim meczu z Warszawą uzyskano wynik remisowy. Zremisowali również ze Śląskiem, a przegraliśmy z Poznaniem i Krakowem.

Teoretycznie biorąc, jeżeli piłkarze nasi potrafią odnieść zwycięstwa, to Łódź może wysunąć się na pierwsze miejsce. Są to jednak tylko teoretyczne obliczenia.

Ja. Nie.

Po pierwszych meczach bokserskich

o mistrzostwo Łodzi Zryw prowadzi. Concordia ma wycofać się z zawodów



Mamy za sobą dwa rozegrane mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo pięściarskie Łodzi.

Włóknarz wygrał z ŁKS 11:5, Zryw pokonał Bawelnę 12:4.

Po tych dwóch meczach tabela punktacyjna przedstawia się następująco:

1) Zryw	1	2	12:4
2) Włóknarz	1	2	11:5
3) ŁKS	1	0	5:11
4) Bawelna	1	0	4:12
5) Concordia	0	0	0:0

Concordia nie rozegrała jeszcze ani jednego spotkania. Krają pogłoski, że Concordia ma zrezygnować z udziału w mistrzostwach. Jakoby warunki finansowe nie pozwalają sekcji bokserskiej tego klubu na dosyć częste odwiedzanie Łodzi. Przy względnie małej sali w Piotrkowie nie można liczyć na pokrycie wszystkich wydatków. Szkoda wielka, jeżeli wersja ta odpowiada prawdzie. Concordia jest jedynym klubem prowincjonalnym, który znajduje się w „A” klasie, mając w swoim gronie kilku bardzo dobrych zawodników. Jesteśmy przekonani, że działacze sportowi Concordii dołożą jednak wszelkich starań, żeby nie zrezygnować z udziału w mistrzostwach.

Po dwóch rozegranych spotkaniach już dziś można powiedzieć, że walka o pierwsze miejsce będzie

bardzo zażarta ze względu na wyjątkowo wyrównany poziom. Zryw ostry apetyt na dostanie się do Ligi bokserskiej, ŁKS nie łatwo zrezygnuje z posiadanego tytułu mistrza drużynowego Polski, a Włóknarz ma też ambicje. Zresztą szanse Włóknarza opierają się nie tylko na ambicji, ale i na poziomie zawodników. Osemka tego klubu jest dobrze zmontowana i Włóknarz może spłatać jeszcze niejednego figla tak ŁKS w spotkaniu rewanżowym, jak i Zrywowi.

Zobaczymy zresztą, jak wypadnie teraz ŁKS na tle bokserów Zrywu.

Prócz wielu innych zasad uprawiania boksu zawodniczego istnieje jedna bodaj najważniejsza, a mianowicie ci, którzy chcą zwyciężać powinni być agresywni.

U nas, niestety, przeważnie zawodnicy walczą 5 minut, a dwie minuty trzymają swego przeciwnika, dwie zaś pozostałe minuty wyczekują nie wiadomo na co. Od początku rundy trzeba bić, trzeba walczyć.

Ci, którzy mieli możliwość oglądania bokserów zagranicznych, reprezentujących szkołę amerykańsko-francuską, wiedzą, że tempo i tak zwany „gaz”, to atuty prowadzące niemal zawsze do zwycięstwa.

Liczymy więc, że forma naszych zawodników znacznie się poprawi i że łodzianie zaczną wybijać się na czoło najlepszych pięściarzy polskich.

wicie ci, którzy chcą zwyciężać powinni być agresywni.

U nas, niestety, przeważnie zawodnicy walczą 5 minut, a dwie minuty trzymają swego przeciwnika, dwie zaś pozostałe minuty wyczekują nie wiadomo na co. Od początku rundy trzeba bić, trzeba walczyć.

Ci, którzy mieli możliwość oglądania bokserów zagranicznych, reprezentujących szkołę amerykańsko-francuską, wiedzą, że tempo i tak zwany „gaz”, to atuty prowadzące niemal zawsze do zwycięstwa.

Liczymy więc, że forma naszych zawodników znacznie się poprawi i że łodzianie zaczną wybijać się na czoło najlepszych pięściarzy polskich.

Motocykliści z Moraw w Łodzi

W dniu 22 bm. odbędą się w Łodzi Międzynarodowe Wyścigi Motocyklowe na torze żużlowym pomiędzy Morawami (Czechosłowacja) a Polską Srodkową.

W drużynie Moraw wystąpią najlepsi żużlowcy czescy, którzy w dn. 26 bm. spotkają się w Warszawie z reprezentacją Polski. M. in. startować będą: Spinka Mirosław — najlepszy obecnie żużlowiec czeski, Seberka Franciszek, trener polskich żużlowców. Havelka Rudolf — znany z występów na Śląsku i inni.

Skład drużyny polskiej nie zo-

stał jeszcze ustalony. Możemy jednak już dziś zapewnić, że m. in. startować będą najlepsi motocykliści łódzcy Krakowiak i Kołczek.

Olimpijczycy

powinni świecić przykładem

Sława sportowa jest nieraz tak upajająca, że niejednego z zawodników wprowadza na manowce.

Łomowski stał się jednym z najpopularniejszych sportowców Polski. Zajął czwarte miejsce na Igrzyskach Olimpijskich. Został mistrzem Polski w rzucie dyskiem. Ustanowił rekord.

Gdańsk zorganizował mu uroczyste powitanie. Byli na tej uroczystości również nasi bokserzy Antkiewicz i Chychła. Słowem uroczystości, jakich jeszcze na Wybrzeżu nie było.

Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku i że olimpijczycy nasi zaczną nareszcie świecić przykładem innym, młodszym od siebie zawodnikom.

Chychła obraził się w Warszawie, że skoszarowano go razem z innymi sportowcami. Chychła opuścił Warszawę i zrezygnował z udziału w zawodach.

Łomowskiemu w Poznaniu nie po dobał się nocleg i zamiast znaleźć się na boisku usiadł on wygodnie na trybunie i przyglądał się jak lekkoatlety Gdańska walczyli z zawodnikami Poznania.

Wyciągnięto z tego słuszne konsekwencje. Łomowski został zdyskwalifikowany. Ukarano mistrza.

Nie jest to zresztą odosobniony wypadek złego zachowania się niektórych zawodników.

Mistrzowie sportu mają kaprysy jak artystki filmowe.

Sport powinien jednak hartować nerwy, a nie „histeryzować” zawodników.

Sądymy, że w przyszłości tego rodzaju wybryki więcej się nie powtórzą i że nasi zawodnicy z kadrą olimpijską na czele zechcą panować nad sobą i być dobrym przykładem dla wszystkich młodszych od siebie kolegów.

Dziś mecz piłkarski

„Drukarz” — „Czyn”

Dziś o godz. 10 na boisku DKS odbędzie się towarzyski mecz piłkarski między Drukarzem a Czynem.

Drukarz jest klubem zrzeszonym w ŁOZPN, ale udziału w rozgrywkach o mistrzostwo klasy „C” nie bierze.

Tym razem spotkają się z sobą dwa zbliżone pracą zawodową kluby, bo wiedzieć trzeba, że „Czyn” skupia sportowców zatrudnionych w Sp. Wyd. „Czytelnik”.

Spotkanie to zapowiada się interesująco. Zapewne na boisku DKS zbierze się dzisiaj spora ilość zwolenników tych obu klubów sportowych.

Łódź gra i wygrywa
w szczęśliwej KOLEKTURZE LOTERII KLASOWEJ
H. C. MIKOŁAJEWSKI
ul. PIOTRKOWSKA Nr 68

Gracjom naszym wypłaciłmy już ponad **45.000.000** złotych.
Spieszcie do MIKOŁAJEWSKIEGO
po szczęśliwe losy, bo ciągnięcie rychło.
Zamiejscowym odwrotną pocztą. (K. 979)

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

DAMIĘTNIK PANI HANKI

25 POWIEŚĆ

Pani Hanka, żona młodego dyplomaty, dowiedziała się, że mąż jej jest bigamista. Pierwsza żona przyjechała do Warszawy i zatrzymała się w hotelu. Przy pomocy swego stryja pani Hanka postanowiła dowiedzieć się, jak najwięcej o swej rywalce.

Następnie stryj wydobyl z kieszeni kartkę, gdzie miał już zanotowanych kilka adresów biur wywiadowczych w Brukseli. Po krótkiej naradzie wybrał jeden z nich, wzbudzający największe zaufanie. Stryj sam miał zająć się korespondencją z tym biurem.

Zegnając się jeszcze ostrzegłam go:

— Trzeba pamiętać, że ta kobieta na pewno zna moje nazwisko panięskie. A w każdym razie nie trudno będzie jej się tego dowiedzieć. Otóż stryj nie może jej się przedstawić jako Niementowski, bo wówczas z miejsca nabrałaby podejrzeń.

Uspokoił mnie z ironicznym uśmiechem:

— Nie bój się. Gdybym wszystkim kobietom przedstawiał się swoim nazwiskiem, od dawna musiałbym założyć harem.

— Jaka szkoda — pomyślałam sobie — że nie znałam go wtedy, gdy był młody. Przed ośmiu laty był dla mnie uosobieniem pozeracza serc. Wszystkie moje koleżanki, które go znały, były tego samego zdania. Pisywały doń listy, usiłowały zdobyć jego fotografię i wystawiały pod jego willą. Niestety, dla biednej Lilki skończyło się to tak smutno. Ciekawa

jestem, czy jej mąż wie o tym. Słyszałam, że się bardzo kochają. Muszę do niej kiedyś napisać.

Po powrocie do domu zastałam bombę. Ledwie otworzyłam drzwi wejściowe, gdy do przedpokoju wbiegła ciotka Magdalena i piorunując mnie spojrzeniem powiedziała szeptem:

— Dobrze, żeś przyszła. Czeka tu ktoś na ciebie.

W pierwszej chwili przeraziłam się. Chociaż Robert jest taki opanowany i taki rozsądny mogło mu nagle strzelić do głowy, by tu wstąpić. Wprawdzie nie powiedziałam mu swego nazwiska, ale zna mój numer telefonu. Przez biuro numerów nie trudno się dowiedzieć, do kogo należy. Prosiłam go, by tego nie robił i obiecał mi, a w jego obietnicę bezwzględnie wierzę. Lecz rozumiem również, że są takie chwile, w których mężczyzna nie może zapanować nad swymi porywami. (Jest to nawet ładne). Mimo woli zaczerwieniłam się, lecz następne słowa ciotki rozwiały moje obawy.

Ciotka mierząc mnie druzgoczącym spojrzeniem dodała:

— Przyszedł znowu pośrednik w sprawie placu.

Zdumiałam. W żadnym wypadku nie mógł to być stryj. Zostawiłam go przecież w cukierni.

— Dziwnie się zmienił — syknęła ciotka. — Teraz wcale nie przypomina swojego poprzedniego wyglądu. A może jest to jakiś oszust-prestidigator, który charakteryzuje się do każdej wizyty?

To powiedziawszy sapnęła i wyszła do jadalni, z lekka trzasnąwszy za sobą drzwiami.

Weszłam do salonu. Przy lustrze na brzeżku krzesła siedział mały, tłusty jegomość, o czerwonych policzkach i kartofelkowatym nosie. Gdy zerwał się na równe nogi wcale nie przybyło mu wzrostu.

Omam nie roześmiałam się na myśl, że stryj Albin mógłby się tak charakteryzować. Mały, owalny człowieczek, idealnie łysy, miałby wielkie szanse występując w panoptikum jako człowiek-jajko.

Długo i obszernie zaczął mi wyjaśniać sprawę placu na Żoliborzu, cen rynkowych i kandydatów na kupno. Mówił szybko z tym nieznośnym ugrzecznieniem, które cechuje ludzi źle wychowanych. Myślę, że jest to ich broń przeciw wyrzuceniu za drzwi. — Człowiek narażony na obcowanie z takim typem zniewolony jest do uprzejmości pomimo odczuwanego wstępu.

Nie słuchałam zresztą tego, co mówił. Łamałam sobie głowę jak wykręcić się przed ciotką. Wreszcie w tyrańcy pośrednika zdołałam wedrzeć się kilkoma słowami, wyjaśniając, że absolutnie nic nie wiem o placu i że ta sprawa obchodzi tylko mego męża.

Gdy wyniósł się, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zjawiała się ciotka, triumfująca i karzącą samym wyrazem swojej twarzy.

— Nie wyobrażam sobie — zaczęła — co może skłonić takiego pośrednika do aż tak jaskrawych metamorfoz. Raz jest wytwornym, interesującym dżentelmenem, drugi raz pospolitym osobnikiem, o mało atrakcyjnym wyglądzie. Raz nieomylnie zastaje ciębie w domu, innym znowu razem zawodzi go intuicja i zjawia się wówczas, gdy ciębie nie ma.

— Moja ciociu. To był po prostu inny pośrednik. Jeżeli ciocia sądzi, że w Warszawie jest tylko jeden pośrednik od handlu nieruchomości, ciocia bardzo się myli.

Zamaszyście potrząsnęła głową. Obawiałam się, że jej wszystkie szpilki z włosów wylecą.

— Moja kochana — powiedziała — byłoby wszystko to wytłumaczalne, gdybym nie wiedziała, że Jacek powierzył tę sprawę jednemu, dokładnie jednemu pośrednikowi. Nie trzem ani pięciu, lecz właśnie jednemu, temu, który stąd wyszedł przed chwilą.

Byłam przygotowana na ten argument:

c. d. n.

Przyszedł na świat w Kaliszu

Adam Asnyk - poeta przełomu

(W 110 rocznicę urodzin)

Największy poeta epoki pozytywizmu, Adam Asnyk, urodził się 11 września 1838 roku w Kaliszu. Z pochodzenia był drobno-mieszczaninem (ojciec jego, uczeń-stnik powstania listopadowego i zesłaniec syberyjski, miał skład skór, a następnie księgarnię i hotel, matka zaś pochodziła z uboższej szlachty była guwernantką).

Studiował agronomię, potem medycynę w Warszawie i Wrocławiu, wreszcie wyjechał do Heidelbergu na studia nauk administracyjnych. Jak widzimy, młody Asnyk studiował nauki bardzo pozytywne i praktyczne, co wcale nie przeszkadzało mu podlegać impulsom bardzo romantycznym, to znaczy brać udział w tajnych organizacjach młodzieżowych, w rewolucyjnych manifestacjach studenckich, a następnie w powstaniu styczniowym, jako członek Rządu Narodowego i Komitetu Centralnego tegoż powstania, reprezentując stronnictwo czerwonych, stronnictwo postępu. Walczył w oddziałach leśnych.

Po upadku powstania, aby uniknąć aresztowania, udał się w podróż za granicę. Zwiedził Niemcy, Holandię, Włochy i Szwajcarię. W tym czasie zaczyna pisać wiersze i posyłać do prasy krajowej. Jesienią 1867 roku wraca i osiada we Lwowie, oddając się pracy narodowo kulturalnej i uprawiając intensywnie twórczość poetycką. Odtąd aż do śmierci, która nastąpiła w Krakowie 2 sierpnia 1897 r., utrzymywał się Asnyk przeważnie z plodów własnego pióra i z przygodnych zajęć urzędniczo-redaktorskich. Prowadził życie zawodowego inteligenta.

Twórczość jego jest więc typowym i wiernym odzwierciedleniem poglądów i nastrojów drobno-mieszczansko-inteligenckich w okresie między powstaniem 1863 a pierwszą reakcją przeciw pozytywizmowi w ostatnim dziesięciu latu dziewiętnastego. Twórczość Asnyka nie reprezentuje czystego kierunku pozytywistycznego. Jest typową poezją epoki przełomu, a jej twórca choć jest największym poetą z okresu pozytywizmu, to jednak pozytywista w ścisłym tego słowa znaczeniu nie jest.

Dzieje twórczości Asnyka ze względu na jej charakter ideowo-społeczny można by podzielić na trzy okresy. Pierwszy, to okres przygnębienia po upadku powstania styczniowego w latach 1864-1867. Wyrazem tego jest powstały w tym okresie poemat „Sen grobów”, jakby elegia pożegnalna romantyzmu, którego ostatnim przedśmiertnym rozbrzydkiem było powstanie styczniowe. Poemat ten jest świadomym naśladowaniem

niem i w formie i w nastroju „Boskiej Komedii” Dantego i „Anhellego” oraz „Poematu Piasta Dantyszka” Słowackiego. Drugi okres rozpoczyna „Album pieśni” i charakterystyczny w nich zwrot ku motywom ludowym, następnie szereg wierszy programowych o frazeologii pozytywistycznej, a je dnoceśnie jednak powstają utwory polemizujące poetycko z zasadami pozytywizmu w obronie starych prawd romantycznych, jak „Na zgon poezji”, „Naped na Paras” i „Baśń tęczową”. Drugi o-

kres trwał mniej więcej od roku 1880 i był okresem wahań między romantyzmem a pozytywizmem. Trzeci ostatni okres jest w poezji Asnyka wyrazem kapitulacji romantyzmu przed prawdami pozytywnymi. Mówią o tym takie wiersze jak „Do młodych”, a przede wszystkim głośny cykl sonetów „Na głębiniach”, powstały w dziesięciolecie 1883-1893, gdzie wyraził swoje zdecydowanie pozytywistyczne sympatie kultem dla przyrodznawstwa i teorii ewolucji.

Adam Asnyk należy do utalentowanych pisarzy choćby przez nieskazitelną formę swoich liryk, którym nadał zdecydowanie refleksyjny charakter i w których myśl zyskała te same prawa, co uczucie. Sławę swą i znaczenie ugruntował Asnyk w dziejach literki polskiej cyklem sonetów „W Tatrach”, gdzie po raz pierwszy zdobył je dla poezji polskiej i szeregiem wierszy społecznych, w których dowiódł, że w poezji można walczyć o sprawy konkretne i codzienne tak samo wymownie, jak niegdyś o sprawy mistyczne.

Zygmunt Oścień

ARTRETYZM

kamienie żółtowe, choroby wątroby, żółtaczka i kiszki, chroniczne zaparcie, zła przemiana materii — ZWALCZAJĄ

Zioła „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO

Sprzed. w apt. i skl. aptecznych. Lab. Fizjol. Chem. „Cholekinaza” Warszawa, Mokotowska 50. (K. 440 (K. 408))

Trzeba uczyć się trzy lata, żeby z lalki zrobić aktora

W Warszawie przy ul. Żórawiej 24 powstaje, przeniesiona z Krakowa, pierwsza w Polsce Szkoła Dramatyczna Teatru Lalek (kukielek). Nauka w szkole trwa trzy lata i przygotowuje fachowców do pracy w działach: aktorskim, instruktorskim, technicznym oraz do pracowni plastycznej konstrukcji lalek. W ciągu pierwszych dwóch lat szkoła daje przygotowanie ogólne, w trzecim roku następuje specjalizacja. W szkole będą wykładane przedmioty teoretyczne i praktyczne (podobnie, jak w normalnych szkołach dramatycznych) ze specjalnym uwzględnieniem gry scenicznej z lalką, konferansjerki, gimnastyki rytmicznej i umuzykalnienia. Z przedmiotów teoretycznych prowadzone będą wykłady historii sztuki i historii teatru, z podkreśleniem historii tea-

tru lalek. Przewidziana jest obowiązkowa nauka języka czeskiego ze względu na bardzo bogatą literaturę czesostowacką, dotyczącą teatru lalek. Kierownictwo szkoły stara się, by w przyszłości nawiązać jak najściślejszy kontakt z zagranicą w celu wymiany słuchaczy w dziedzinie teatru lalki. Min. historii teatru lalki wykladać będzie J. Sztudynger. Przewodniczącą Rady Pedagogicznej jest p. Killian - Stanisławska, uczennica twórcy słynnego radzieckiego teatru lalek Obraczowa, założycielka teatru lalek „Niebieskie Migdały”. Teatr ten powstał w czasie wojny w Samarkandzie, gdzie cieszył się wielkim powodzeniem. Po wojnie Min. Kultury i Sztuki sprowadziło teatr do Krakowa. Obecnie zespół teatru przeniósł

się do Warszawy, gdzie będzie ściśle współpracował z nową szkołą.

O zainteresowaniu jakie wywołało stworzenie w Warszawie nowej tej szkoły świadczy wielki napływ kandydatów, spośród kierowników świetlic, wychowawców młodzieży wiejskiej i miejskiej oraz pracowników teatrów kukielkowych.

32 miliony młodzieży radzieckiej rozpoczęło naukę

Rozpoczął się nowy rok szkolny we wszystkich szkołach Zw. Radzieckiego. Z tej okazji minister Oświaty Woźniesieński wygłosił przemówienie radiowe, w którym powitał i życzył powodzenia w nauce 32 mln. młodzieży uczącej się w szkołach radzieckich. Ogólna liczba szkół w Zw. Radzieckim wynosi ponad 197.000. Liczba ta znacznie przewyższa ilość przewidzianą w bieżącym planie pięcioletnim.

Rząd ZSRR z każdym rokiem powiększa sumy asygnowane na cele realizacji ustawy o obowiązkowym nauczaniu powszechnym. W tym roku sumy te osiągnęły 60 miliardów rubli. Specjalną uwagę poświęca rząd terenom, które przeszły okupację niemiecką, gdzie szkoły i ośrodki naukowe uległy prawie całkowitemu zniszczeniu. W r. bież. na Ukrainie czynnych jest 25.000 szkół, w których uczy się 6 milionów młodzieży, czyli o 699 tysięcy więcej niż w roku ubiegłym. Na Białorusi w ciągu ostatnich trzech lat wybudowano i odbudowano 1368 budynków szkolnych.

W wyższych uczelniach radzieckich studiuje 722.000 młodzieży. Łącznie z uczestnikami szkół korespondencyjnych liczba studentów w Zw. Radzieckim przewyższa milion. Na nowy rok szkolny do wyższych uczelni w ZSRR przyjęto 180.000 nowych słuchaczy. Największa ilość młodzieży zgłosiła się na uczelnie pedagogiczne, medyczne i gospodarki rolnej.

O człowieku w ruinach i domu na pustkowiu

Pod kierownictwem artystycznym reż. Wandy Jakubowskiej rozpoczęły się zdjęcia w plenerach do dwu nowych filmów długometrażowych pt. „Robinson warszawski” i „Dom na pustkowiu”.

Scenariusz do pierwszego z tych filmów, wg pomysłu J. Andrzejewskiego i C. Miłosza napisał J. Andrzejewski przy współpracy J. Zarzyckiego, który zarazem jest reżyserem tego filmu.

„Robinson warszawski” — to opowieść o dramatycznych losach człowieka kryjącego się przed Niemcami w ruinach zburzonej stolicy w okresie powojnowym, aż do momentu wkroczenia wyzwolennych wojsk polskich i radzieckich.

Zdjęcia nakręca się w ruinach Warszawy w okolicach ulic: Orlej, Ossolińskich i ghetta.

W realizacji filmu bierze udział ekipa francuska. Przy kamerze pracuje operator Isnard. Drugim operatorem jest Clein. Wkrótce przyjdzie również montażystka p. Mercanton.

W głównych rolach występuje para znanych aktorów: Jan Kurnakowicz i Zofia Mrozowska.

„Dom na pustkowiu” wg scenariusza Jarosława Iwaszkiewicza reżyseruje Jan Rybkowski — kierownik artystyczny „Ostatniego Etapu”.

Akcja filmu toczy się w czasie okupacji w jednej z miejscowości pod warszawskich. Zdjęcia plenerowe na kręca się w Sulejówku.

Zdjęcia wykonują operatorzy S. Wohl i O. Samucewicz.

W filmie grają Aleksandra Ślaska, Jerzy Słowiński, Maria Gella, Edward Dziewoński, Skowroński, Ciecchomska, Drohocka i in.

Dekoracje do obu filmów projektuje Roman Mann.

Wystawa Mieczysława Siemińskiego

W Spółdzielni Pracy Artystów Plastyków przy ul. Piotrkowskiej 102a, została otwarta zbiorowa wystawa prac Mieczysława Siemińskiego, malarza kwiatów i pejzażów, znanego dobrze przedwojennej Łodzi.

Pierwszy raz Siemiński wystawiał w Łodzi w r. 1927, a potem w 1930 i od tej pory osiadł tu na stałe.

Obecna wystawa jest przeglądem prac okresu łódzkiego, sięgającego mniej więcej początku trzydziestych lat. Jest to okres, w którym Siemiński dużo pracuje i często wystawia, przeważnie poza Łodzią, we wszystkich większych miastach Polski. Z tego też okresu, bardzo płodnego, odznaczającego się najlepszą formą plastyczną, pochodzą charakterystyczne prace jego twórczości artystycznej, reprezentujące go w paru kapitalnych egzemplarzach na wystawie, między innymi „Peonie”, kat. nr 70 i „Poranek jesienny”, nr kat. 67.

Obecna wystawa zbiorowa jest pierwszą wystawą po wojnie. Jest ona tym bardziej interesująca, że daje obraz pewnych ewolucji i przemian twórczych artysty, nacechowanych rzetelną i wyważoną pracą, poszukiwaniem nowego wyrazu w technice akwarelowej i sposobu interpretacji plastycznej.

Ch. Z.

Adam Asnyk

Daremne żale

Daremne żale — próżny trud
Bezsłone zlorzeczenia!
Przeżytych kształtów żaden cud
Nie wróci do istnienia.

Świat wam nie odda, idąc wstecz
Znikniętych mar szeregu —
Nie zdoła ogień ani młecz
Powstrzymać myśli biegu.

Trzeba z żywymi napróżd iść,
Po życie sięgać nowa...
A nie w uwiedlonych laurów liść
Z uporem strzelić głowę.

Wy nje cofniecie życia fall!
Nie skargi nie pomogą —
Bezsłone gwiezy, próżny żal!
Świat pójdził swoją drogą.

Tydzień w Budapeszcie

(Korespondencja własna)

jakie urządzone były w tym dniu z powodu święta narodowego (20 sierpnia — dzień św. Stefana). Po upewnieniu się u drzwi biura Związku, że jest ono czynne pomimo nocnej pory, opiekun mój chciał ulotnić się. — Przecież jestem panu dłużna. — Ma pani mój numer 186. Przy okazji znajdzie mnie pani. A gdyby nie... Przecież pani jest gościem u nas w Budapeszcie.

Nie był odosobnionym w swej serdecznej gościnności. Koledzy-nauczyciele węgierscy, władze szkolne i miejskie zarówno przepięknie stolicy Węgier jak i innych zwiedzanych miast, wprost prześcigali się w uprzejmości. Zarezerwowane były najlepsze hotele, mieliśmy bezpłatne przejazdy tramwajami, urządzone wycieczki nad Bálaton i zorganizowano inne atrakcje. Odżywianie pięciokrotnie, urozmaicone, obfite, wyjątkowo smaczne. Przy każdym posiłku roznoszono różne gatunki przednich papierosów dla amatorów. Nawiasem mówiąc — sytuacja aprowizacyjna Węgier wcale nie jest wymyślona. Na przykład, pieczywo otrzymuje się tam wyłącznie na kartki i

to w ilościach mocno ograniczonych. Toteż nie dziwnego, że jeden z moich znajomych węgierskich, który był tak uprzejmy, że zakupił dla mnie owoców na drogę, przyszedł pod okno wagonu rozpromieniony. Są brzoskwinie, morele, gruszk i winogrona. Ale to nie wszystko. Proszę zgadnąć, co udało mi się zdobyć, gdy w sklepie powiedziałem, że to dla gościa z Polski?... Cztery bułeczki!

Był tak dumny i szczęśliwy, że wprost nie wypadło nie ucieszyć się z czerstwego i niesmacznego pieczywa.

Wobec braku chleba na każdym kroku sprzedaje się gotowaną kukurydzę. Na rogach ulic przechodnie piją mleko. Co kilka domów owocarnia, gdzie je się słodkie, soczyste melony, posługując się łyżeczkami z celulozianu. Owoców wbród. Są niezrównane.

Zwraca na siebie uwagę również wielka ilość sklepów z obuwiem, które jest tanie i dobre (za przeciętną pensję nauczycielską można by kupić załóżnie od wymagań co do gatunku 4-6 par obuwiu mieszczącego).

Całe szczęście, że wyraziła mimika i wymowne spojrzenia dopomagały przy osobistych kontaktach. Bo język, pozał się Boże. Jakżby to trudno, chociaż dźwięczny. Ucieszyliśmy się szczerze, gdy okazało się, że „chłopiec” po węgiersku jest „giermek”. Choć jeden zrozumiał wyraz. A to wciąży byliśmy skazani na żalnosne „nem tu dum” (nie rozumie). Nawet nazwy własnej swej ojczyzny nie umieliśmy z początku napisać na pocztówkach wysyłanych do kraju. Pomyśleć tylko: Langyelorszag. Co prawda pocztówek wysyłało się o wiele mniej, niżby się chciało. Koszt bowiem jednej ze znacznikiem zagranicznym wynosił w przeliczeniu na nasz pieniądz 160 zł.

A gdy po Kongresie zechciałam pozostać (już na własny koszt) o jeden dzień dłużej w hotelu, okazało się, że rachunek za jedną noc i bardzo skromne pierwsze śniadanie wyniósł 5600 zł. Słono! Ale do ostrzych potraw przyzwyczaiła nas już papryka, podawana kilka razy dziennie w przeróżnych odmianach: na surowo w postaci kiszzonej, jako proszek...

Co do jednego tylko mogę operować już nie wrażeniami, lecz zdecydowanymi twierdzeniami. Jakość pracy Węgrów jest imponująca. Tempo ich odbudowy — doskonałe. Zapal wzruszający, wyniki rekordowe. Zniszczenia wojenne nikną wprost w oczach. Budapeszt prawie wrócił do swego wyglądu przedwojennego. Tylko kwiatów jest o wiele mniej niż dawniej. Najbardziej imponującym wydaje mi się jednak gruntowność i solidność z jaką Węgrzy wykonują każdy szczegół powierzonej sobie obowiązków. Staruszek w Mizeum Narodowym, który stosuje własny pomysł plastycznego wypięcia zwierząt, był nie mniej ożyliwy i uszczęśliwiony naszym zainteresowaniem, niż dyrektor działu szkół (autor stu prawie prac o nich) który wprost z ogromnym zapałem pokazywał nam rzadsze egzemplarze.

Przez cały czas mego bytu w Budapeszcie żałowałam, że Polacy i Węgrzy muszą w rozmożeniu ze sobą posługiwać się obca dla siebie mową. A tyle mieliśmy sobie do powiedzenia. Uczciwie szczerze bowiem brzmi ich język: „Niech żyje Polska!” (tak tylko dla nas do powtórzenia po węgiersku), na co nauczyliśmy się krzykiwać „Ej — ja Hungaria!”

N. H. — J.

KALENDARZYK

Niedziela
12
WRZESNIA

DZIS:
Imienia N. M. P.

JUTRO:
Filips

KRONIKA

WAZNE TELEFONY:
Komisarz Miejski M. O. 253-60
Pogotowie Ratunkowe Miejskie 104-44
Pogotowie Ratunkowe Ubezpieczalni 134-15
Pogotowie Ratunkowe PCK 117-11
Straż Pożarna 8

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Chodźczyńska — Piotrkowska 165, Głu-
chowski — Narutowicza 6, Kowalski —
Rzgowska 147, Malczewski — Śródmiejska
Nr 21, Sanicka — Karolewska 48, Sto-
kowiński — Limanowskiego 80, Wójcicki —
Napierkowskiego 41.

Teatry

TEATR W. P. — ul. Jaracza Nr 27
O godz. 19.15 „Grzegorz Dydala”
PASSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21.
Od dn. 15 bm. codziennie „Lisie
gniazdo”
TEATR KAMERALNY
DOMU ZDANIENIA — Daszyńskiego 34
O godz. 16 i 19.15 „Niebożczyk Pan
Pie”
TEATR „SYRENA” Traugutta 1.
O godz. 16.30 i 19.30 „Dobrze skrojony
frak”
TEATR LETNI „USA” ul. Zachodnia 43
Telefon 140-08
O godz. 16 i 19.30 „Rozkoszna dzien-
czyna. — Złotki ważne.”
TEATR LUTNIA — Piotrkowska 243
O godzinie 19.15 operetka „Cnotliwa
Zuzanna”
TEATR KUKIELEK RPTD — Nawrot 27
O godzinie 12 widowisko „Pincio”

MUZEA MIEJSKIE:
Museum Przyrodnicze w Parku Sienkiew-
icza czynne od godz. 10-17 prócz po-
niedziałków.
Etnograficzne — Plac Wolności Nr 14
czynne codziennie od 10-17 prócz po-
niedziałków.
Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14
czynne codziennie od 10-17 prócz po-
niedziałków.
Sztuki — Wieckowskiego 36. Otwarte od
10-17 prócz poniedziałków i świąt.
Sztuki — Piastowskiego, ul. Piotrkow-
ska 102 — Wystawa prac malarskich Mie-
czysława Siemfińskiego. Otwarta codzien-
nie od godz. 10-18.

Kino
ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1:
„Niepotrzebni mogą odejść”
(godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30).
BALANY — ul. Narutowicza 31:
„Tajemnica wywiadu”
(godz. 17, 19, 21, w niedz. 15).
BAJKA — ul. Franciszkańska 21:
„Tajemnica nocy wigilijnej”
(godz. 17.30, 20, w niedz. 15)
GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2:
„Program Aktualności Kraj. i zagr.
Nr 29”
(godz. 11, 13, 15, 17, 19, 20, 21)
HEL — ul. Legionów 2/4 (dla młodzieży)
„Chłopiec z przedmieścia”
(godz. 16, 18, 20, w niedz. 14)
MUZA — Ruda Pabianicka:
„Lekkożylna siostra”
(godz. 18, 20, niedz. 16).
POLONIA — ul. Piotrkowska 57:
„Siostra lokaja”
(godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30)
PRZEDWIOSNIE — Żeromskiego 74/76:
„San Demetrio”
(godz. 18, 20, w niedz. 16)
ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 173:
„Miasto bezprawia”
(godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30)
ROMA — ul. Rzgowska 84:
„W pogoni za mężem”
(godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30)
REKORD — ul. Rzgowska 2:
„Casablanca”
(godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30)
STYLÓWY — ul. Kilińskiego 123:
„Ojczyzna”
(godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz.
14.30)
SWIT — Bałucki Rynek 5:
„Okoliczności lagodzące”
(godz. 18, 20, w niedz. 16)
TECZA — ul. Piotrkowska 105:
„Siostra lokaja”
(godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13)
TEATRY — Sienkiewicza 40 (w ogrodzie):
„Cygańska miłość”
(godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13).
WISLA — ul. Daszyńskiego 1:
„Cygańska miłość”
(godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30)
WLOKNIARZ — ul. Zawadzka 16:
„Siostra lokaja”
(godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30)

„Nikt się nie wyróżnia” — wszyscy piją jednakowo”

— Niejednokrotnie wzywani je-
steśmy — mówi kierownik Miejskie
go Pogotowia Ratunkowego — dr
Rymkiewicz — do wypadków bla-
hych, nie wymagających natych-
miastowej pomocy lekarskiej. Cza-
sem okazuje się, że osobnik, do któ-
rego nas wezwano jest pijany, a
nie chory. Takie fałszywe alarmy
zajmują niepotrzebnie czas leka-
rów i uniemożliwiają udzielanie
pomocy w wypadkach, w których
ta pomoc jest naprawdę potrzebna.
— Trzeba również pamiętać, że Po-
gotowie Miejskie udziela pomocy
tylko w wypadkach nagłych. Nie
należy go natomiast wzywać do wy-
padków zachorowań. W takich ra-
zach należy zwracać się do pogoto-
wia Ubezpieczalni, lub PCK.

Pogotowie Miejskie pracuje i czu-
wa w dzień i w nocy bez chwili wy-
poczynku. Ponad 400 pomocy udzie-
lanych przeciętnie w przeciągu mie-

siąca, daje ok. 14 wypadków na do-
bę. Kronika wypadków notowanych
przez Pogotowie, jego praca są czu-
łym barometrem, na którym odbi-
lają przeżycia, smutki i bóle mia-
sta.
— Czy istnieje przewaga pewne-
go rodzaju przypadków nad innymi
w pewnych okresach czasu?
— Oczywiście. Latem wzrasta li-
czba zatonięć. Jesienią, kiedy ludzie
wracają z miasta wzmaga się ruch
na ulicach — wzrasta ilość wypad-
ków, przejechania przez pojazdy.
Dla zimy — charakterystyczne są
wypadki złamania, lub innych usz-
kodzeń ciała wskutek gołołodzi oraz
wypadki zamarznięcia. Na wio-

snę wzmaga się ilość zamachów sa-
mobójczych.

Różne bywają rodzaje wypadków,
jak różny jest bieg życia. Smutne
jednak refleksje budzi statystyka
tych wypadków. 10 proc. ogólnej ich
liczby — to ofiary pijaństwa. Wszy-
stkie bójkę i rozprawę nożowe, wie-
le zamachów samobójczych, wy-
padki uliczne, wypadki chorób psy-
chicznych — w ogromnej części spo-
wodowane są nadużyciem alkoholu.

— Dawniej — mówi dr Rymkie-
wicz — mieliśmy dzielnice, które
mogły poszczycić się specjalną liczbą
pijaków, jak np. Bałuty i Choj-
ny. Dziś żadna z dzielnic nie wy-
różnia się. Wszędzie pije się jedna-
kowo. (W)

Tłusty pasek nie opłacił się

W pewnym okresie ubiegłego mie-
siąca o mięso i tłuszcz w Łodzi było
bardzo trudno. Powodem tego była
zmniejszona podaż żywców oraz naj-
rozmaitsze kombinacje spekulacyjne
niektórych handlarzy. Stan ten jed-
nakże stopniowo się poprawiał. Co-
raz więcej mięsa pojawiała się w
skleпах rzeźniczych i coraz więcej
tłuszcza.

Do tej poprawy przyczyniła się
głównie Delegatura Komisji Specjal-
nej w Łodzi, która przy współpracy
OKZZ i Społecznej Komisji Kontroli
Cen przystąpiła do energicznej wal-
ki z wszelkimi przejawami speku-
lacji.

W ramach tej akcji na terenie Ło-
dzi przeprowadzono lustrację skle-
pów. Skontrolowano 641 punktów
sprzedaży; w województwie przepro-
wadzono 96 akcji kontrolnych, kontro-
lując ogółem 1462 punkty sprze-
daży.

W wyniku tych kontroli przepro-
wadzonych przez Komisję Specjalną

sporządzono 536 protokołów kar-
nych, z tego 236 za pobieranie nad-
miernych cen, 78 za ukrywanie to-
warów i odmowę sprzedaży, 161 za
brak cenników i rachunków oraz 111
za inne przekroczenia.

W okresie ubiegłego miesiąca De-
legatura Łódzka Komisji Specjalnej
ukarała 122 osoby grzywnami na łącz-
ną sumę 4.713.000 zł. (z)

Towarzystwo przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej rozpoczyna swą działalność

Komitet Organizacyjny Towar-
stwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowa-
ckiej podaje do wiadomości, że we
wtorek dnia 14 września br. o go-
dzinie 19, w lokalu Komitetu Sło-
wiańskiego w Łodzi, przy ul. Piotrkow-
skiej Nr 272 b — odbędzie się
Zebrań Organizacyjne Wojewódz-
kiego Towarzystwa Przyjaźni Pol-
sko-Czechosłowackiej.

Masowe prześwietlenia robotników w fabrykach łódzkich

Od kilku tygodni trwa w fabry-
kach łódzkich prześwietlanie robo-
tników przy pomocy aparatów ma-
łoobrazkowych. Akcję tę prowadzi
Centralny Zarząd Przemysłu Włó-
kniennego łącznie ze Społecznym
Komitetem do Walki z Gruźlicą.
Masowe prześwietlenia są możliwe
dzięki dostarczeniu przez Szwedzką
Misję Pomocy Polsce dwóch apar-
atów małoobrazkowych, filmów do
zdjęć i personelu technicznego.

Jako pierwsi prześwietlani byli
robotnicy PZPB Nr 1, przy czym do
tej pory prześwietliło się ich prze-
ciwem około 7 tysięcy. Obecnie
prześwietlenia odbywają się w P.Z.
P.B. Nr 2 i Nr 3. Zastosowania a-
paratów małoobrazkowych, które w
ciągu godziny mogą obsługiwać do
100 osób, umożliwi zbadanie wiel-
kich ilości robotników i odciążą w
pracy zwykłe aparaty rentgenowskie
w Poradniach Przeciwgruźliczych.

Należy więc przypuszczać, że
prześwietlenia da poważny materiał
dla ustalenia stanu zdrowotnego
łódzkich mas pracujących. (o)

Zapora drogowa na ul. Daszyńskiego

Mamy już w mieście kilka zapór
drogowych, a m. in. na Polesiu Mon-
twilli Mireckiego, na Widzewie, na
Chojnach, przy ul. Kilińskiego
(PZPB Nr 1). Obecnie przybywa no-
wa zapora drogowa przy ul. Da-
szyńskiego. Zawdzięczamy to nowej
bocznicy kolejowej, która prowa-
dzi do wnętrza Gazowni Miejskiej.
Zapora ta, która jeszcze w roku bie-
żącym zainstalowana zostanie kosz-
tem 1.200.000 zł., zapuszczana będzie
każdorazowo podczas przetaczania
wagonów, oczywiście w różnych go-
dzinach dnia. (z)

Było brudno — będzie czysto

Miejski Dom Dziecka przy ul.
Przedzalanianej 76 od dłuższego cza-
su nie był remontowany. Poszcze-
gólnie sale i ubikacje przedstawiały
widok godny pożalowania.
Wydział Opieki Społecznej, pod
zarządem którego dom się znajduje,
wyjednał dla Domu w Zarządzie
Miejskim kredyt w kwocie 1.250.000,
który wystarczy, aby wspomniane
pomieszczenia zostały należycie od-
restaurowane. (F)

RADIO

NIEDZIELA, 12 WRZESNIA

7.05 Koncert poranny. 8.00 Dziennik. 8.15
Przebieg prasy stoł. 8.22 Program dnia
8.32 Muzyka. — 8.55 Skrzynka Spot-
kaniowa. — 9.00 Nabożeństwo z Kościoła OO. Ka-
pucynów. 10.00 „Mazurski pion” — au-
dycja słowno-muzyczna. 2) Muzyka ludo-
wa. 11.00 Program na dziś. 11.05 „Na wi-
downi tygodnia” — felieton H. Bile. 11.15
Nowe płyty. 11.30 Komunikaty. 11.40 No-
we płyty. 11.50 „Z frontu radiofonij” —
wiadomości w omów. Dyr. Okr. P. R.
A. Śmieja. 12.04 Koncert na odbudowę
Warszawy. 13.30 „Góry krótkofalowej”
zagadka radiowa. 13.40 „Niedziela na wsi”
„Życie wsi i osiedli”. 14.25 Przegł. najc.
audycji przyszłego tygodnia. 14.30 „O-
kreśne” — wiodem J. Korzeniowskiego.
15.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej.
16.30 „Pamięć o Warszawie” — fragm.
poezji świątecznej — Karpiskiego. 16.40
Audycja dla dzieci pt. „Szkłana Góra”.
17.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyska-
nych”. 17.05 „Podwieczorek przy mikro-
fonie”. 18.25 „Teatr Bterek” — humo-
raska radiowa. 18.55 Muzyka. 19.15 Kon-
cert symfoniczny w wyk. Wielkiej Or-
kiestry Symfonicznej P. R. p/d G. Fitef-
berga i W. Rowickiego. 20.55 Komunikat
meteorologiczny. 21.00 Dziennik. 22.00
Muzyka taneczna. 22.20 Montaż dźwię-
kowy z Jubileuszu L. O. Z. P. N. —
22.35 D. c. muzyki tanecznej. 23.00 Ostat-
nie wiadomości. 23.10 Wiadomości spor-
towe ogólnopolskie. 23.20 Program na
jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 Kon-
cert żywych. 0.59 Zakończycie audycji i
Hymn.

PONIEDZIAŁEK, 13 WRZESNIA

5.00 Polonez — powitanie, omów. po-
gody i ważn. audycji dnia. 5.05 Muzyka
poranna z płyt. 5.20 Międzynarodowy
koncert wymienny z Krakowa. 6.05 Gim-
nastyka. 6.15 Dziennik. 6.30 Muzyka. 6.50
Program dnia. 7.00 Skróty wiad. dzien-
poran. 7.05 Muzyka poranna. 8.20 „Anna
Proletariatska” — 12 fragm. powieści I.
Olbachta. 8.35 Muzyka. 8.55 Inform.
ogólnop. 9.00 Skrzynka P. C. K. 9.10 Ko-
munikaty.

Humor „Spiewaczka”

— Dziwna rzecz! Od czasu jak na-
sza Manja bierze lekcje śpiewu, co
chwila ktoś do nas dzwoni pytając,
czy tu mieszka dentysta.

WOLNOŚĆ — ul. Napierkowskiego 16:
„Tajemnica wywiadu”
(godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz.
14.30).
ZACHĘTA — ul. Zgierska 28:
„Moja miła”
(godz. 18.30, 20.30 niedz. 16.30)

Z ukosa POZORY i rzeczywistość

Tak już jest, że dopóki życie
nie da nam dotkliwej lekcji, ma-
my zwyczaj wyciągać zbit-
chopne wnioski z tzw. pozorów.
Jak bardzo mylimy się nieraz w
sądach, niech zilustruje poniższy
przykład.

— Nie ma w biurze drugiego
tak dobrego kolegi, jak Ryszard
— mówił Stanisław do żony, je-
dząc zupę — uprzejmy dla wszy-
stkich, serdeczny, szczerzy. Chę-
tnie pomaga innym w pracy. Ostat-
nio sam zaoferował mi swoją po-
moc w wyrównaniu pewnych za-
leżeń, które powstały zeszłą
bez mojej winy.

W tym samym czasie, gdy Sta-
niśław siedział w domu przy o-
biedzie, Ryszard pozostał jeszcze
w biurze i wszedł właśnie do gabi-
netu szefa na poufną rozmowę.

— Muszę stwierdzić, panie na-
czelniku — mówił, że Stanisław
pracuje coraz gorzej. Ma ogrom-
ne zależenia. Ostatnio prosił
mnie, żebym mu pomógł wybrać
z tego bałaganu, w którym on się
formalnie topi.

— Ma pan rację — rzekł szef
praca pana Stanisława od dawna
mi się nie podoba. Trzeba go
zwolnić. Niech pan wezwie do
mnie pana Wąsika z personalne-
go. Zdaje się, że jeszcze nie wy-
szedł z biura.

— Bardzo nie lubię Wąsika —
mówił żonie Stanisław przy dru-
gim daniu. — Taki mruk i nieu-
żytek. Na człowieka patrzy wil-
kiem, że aż się niedobrze robi.
Jestem pewien, że on mi u szefa
szyje buty.

W tymże czasie szef wyłusz-
czył Wąsikowi cel, w jakim go
do siebie wezwał.

— Więc pan chce zwolnić Sta-
niśława — mrucał Wąsik — a-
leż to najlepszy pracownik w ca-
łym biurze. Owszem, miał ostat-
nio zależenia, ale to z winy dru-
karni, która zbyt późno nadesła-
ła zamówione formularze. On wy-
konuje swoje obowiązki solidnie
i bez zarzutu.

— Hm — bąknął szef niepew-
nie — skoro tak jest istotnie, to
oczywiście, że nie należy go zwal-
niać...

— Tak, tak — kończył Stani-
sław, przy deserze, nie wiedząc o
chmurze, jaka przeszła nad jego
głową — Ryszard jest moim naj-
lepszym przyjacielem, a Wąsika
muszę się wystrzeżać...

WLAD.

Z wędrowek po województwie

Małe miasto ma duże kłopoty



Budynek Zarządu Miejskiego Rawy Mazowieckiej

— A jak tu było podczas okupa-
cji?
— Niemcy dali się nam mocno we

znaki, 60 proc. miszezeń w nteru-
chomościach. A wielu też obywateli
Rawy wyrzabili. Po wojnie nasta-

ły ciężkie czasy. Około 1000 oby-
wateli wyjechało na Ziemię Odzy-
skane, bo tu nie było gdzie miesz-
kać i prawdę mówiąc nawet co ro-
bić.

Wychodzę na miasto. Widać tu, że
po okupacji miasto zagoiło swe naj-
bardziej bolesne rany. Gruźw nie
ma. Odnosi się wrażenie, że miasto
jest w stadium powolnej odbudowy.
Prowadzone są różne roboty inwe-
stycyjne przy budowie gimnazjum i
osrodka zdrowia. Dowiaduje się, że
odbudowana została sieć elektryczna
w mieście i w 9 podmiejskich osie-
diach. W mieście jest 433 radio-abo-
nentów, dwa wielkie głośniki na uli-
cach. Widać też prace przy robotach
ziemnych. I Rawa ma swój dramat
z opuszczonymi domami. 30 z nich
kompletnie wali się, a środków na
remonty nie ma. Zresztą zjawisko
to powtarza się we wszystkich mia-
stach województwa łódzkiego. Jed-
nie Łódzka Izba Skarbowa wybu-
dowała piękny budynek dla swych
urzędów i pracowników.

Co wy tu macie ciekawego — za-

pytuje pewnego obywatela, który
zaoferował mi swe usługi, jako
przewodnik.

— Pójdziemy nad Rawkę, zobaczy
pan tam piękny park i to bardzo
stary. Miasto nasze rozbudowało się
głównie pó r. 1861. Rawa podobnie,
jak Piotrków i Radom, leży w za-
głębieniu wyżyny, wznoszącej się
od południa i zachodu. Obok Rawy
rozległy lasy.

Ten wykład geografii nie zadowo-
lił mnie.

Chodzi mi jednak o coś charak-
terystycznego dla miasta.

— Chyba przeszłość. Bo teraźniej-
szosc nie daje jeszcze Rawie powo-
du do dumy. Pod koniec XIV wieku
miasto było na zamku, z któ-
rego zostały tylko fundamenty i
szkielet wieży. Eufemia, księżnicz-
ka Ziemiańska, podejrzana o nie-
wierność małżeńską.

Istnieje też przypowieść o 5 pol-
skich szlachcicach, którzy przybyli
w gościnę do pewnej rawskiej
szlachcianki. Kiedy zaczęli zachowy-
wać się nieodpowiednio, szlachcia-
nka porwała za szablę ze ścian, za-
dała nią wszystkim pięć drągłom
rany i wypędziła ich sama z domu.

Dzisiaj nie ma już takich wojew-
nich niewiast — zakończył swe
opowiadanie mój rawski przewo-
dnik.

F.

Rachek świata

TAKŻE OLEJ Z RÓŻ WYRABIA W FABRYCE PALI SIĘ BUTAMI SIĘ W ZW. RADZIECKIM
Na południu ZSRR rozpowszechnia się hodowla róż, z których się wytwarza delikatny olej do wyrobu kosmetyków. Kołchoz Czerwony Krym w kraju bachcziserskim nie dawno oddał państwu ze swych plantacji 9.000 kg. płatków róż, a do końca sezonu odda dalszych 6.000.

W Adelaidzie w Australii w fabryce Generalmotors wyrabia się samochody. Jako paliwa używa się tam zbytecznych wojskowych butów, ponieważ brak jest węgla z powodu strajków w górnictwie.

Ofiary

za pośrednictwem Redakcji „Dziennika Łódzkiego” złożono:
1) Osoby nagrodzone w konkursie zdob. okien i balkonów przez Zarząd Miejsc. Wydz. Plant. na Łódzką Rodz. Rad. zł. 1000.
2) Bezimiennie na sieroty po powstańcach Warszawy zł. 1000.
3) Bezimiennie na pomnik harce-rek zł. 600.

Brzeziny wzniosły pomnik

Piękny dowód pamięci o poległych w wojnie 1939—1945 r. żołnierzach i partyzantach dało społeczeństwo Brzeziny, fundując pomnik ku ich czci.
Pomnik postawiono na cmentarzu, nad zbiorowymi mogiłami poległych. Na uroczystości poświęcenia pomnika zgromadzili się liczni przedstawiciele władz państwowych z wojewodą Kucnerem na czele, oraz wieloletni mieszkańcy z rzeszą miejscowej ludności.
Po uroczystym nabożeństwie i okolicznościowym kazaniu, które wygłosił ks. pik. Lawrynowicz, prezes Zarządu Wojewódzkiego TPZ Leopold Sas dokonał odsłonięcia pomnika, a miejscowe organizacje złożyły na grobach poległych wieńce.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
PIOTRKOWSKA 243

DZIS I CODZIENNIE o godz. 19.15

»CNOTLIWA ZUZANNA«

Operetka w 3 aktach J. Gilberta.
Z udziałem całego zespołu. Chór — Balet — Orkiestra.
Bilety wczesniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17 w kasie teatru.
W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „OSA” ZACHODNIA 43 Tel. 140-09

DZIS 2 przedstawienia o godz. 16 i 19.30

»Rozkoszna dziewczyna«

ZNIŻKI WAŻNE!
Widownia szczególnie chroniona przed chłodem.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego Nr 34

DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA O GODZINIE 16 I 19.15
sztuki C. de Peyret-Chapuis

NIEBOSZCZYK PAN PIC

Kasa czynna od godz. 12. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA” TRAUĞUTTA 1

DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA KOMEDII p. t.

»DOBRE SKROJONY FRAK«

Z UDZIAŁEM CAŁEGO ZESPOŁU.
Początek o godzinie 16.30 i 19.30 — Kasa czynna od godziny 10 rano przez cały dzień. Telefon 273-70.

CENTRALA ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
poszukuje
technika budowlanego
oraz
technika chemika
na stanowisko
kierownika magazynu chemikali i barwników.
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny CZMPWŁ...
Łódź, Plac Zwycięstwa 2, w godz. 12—13. (K. 875)

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, BUDOWNICZYCH, ELEKTRYKÓW, MECHANIKÓW, INSTALATORÓW, KRESLARZY, KOSZTORYSISTÓW I MASZYNISTKI

ZAANGAŻUJEMY na dobrych warunkach.

Zgłoszenia osobiste do Biura Projektowania Przemysłu Włókienniczego — Łódź, ul. Sienkiewicza Nr 47.
Warunki do omówienia. (K. 715)

Centrala Odpadków Użytkowych
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

ZATRUDNI:

Szefa Działu Ekonomicznego
Kierownika
Oddziału Planowania i Polityki Handlowej.
Technika chemicznego
Technika włókienniczego
Kierownika handlowego
Referenta Prasowego
Kierownika Oddziału Inwestycji
Rutynowanego Finansiste

z długoletnią praktyką na stanowisku kierowniczym.
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny C. O. U. w Łodzi, ul. Południowa Nr 44. Telefon 183-94. (K. 940)

Stowarzyszenie Księgowych Oddział w Łodzi rozpoczyna KURS WYŻSZEJ RACHUNKOWOŚCI dla zaawansowanych księgowych.

Na kursie tym wykładane będą: RAMOWY PLAN KONT, KALKULACJA, ARKUSZ ROZLICZENIOWY, PLANOWANIE, NORMATYWY, ANALIZY I KRYTYKA BILANSÓW, STATYSTYKA i t. d.
Kurs obejmuje 200 godzin wykładowych.
Wykładowcami będą profesorowie S. G. H. w Łodzi.
Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Kursu codziennie od 16—20, Żeromskiego 74/76, I piętro. (K. 908)

ROZNE

FOTOGRAFIE legitymacyjne w ciągu godziny — prace amatorskie wykonują solidnie. Legionów 1. (k 292)

REWELACJA! Buna, kauczuk nie są potrzebne. Za 6 proc. od obrotu, oddam prawo wyłącznej produkcji na Polskę poważnej firmie prywatnej lub państwowej. rowelacyjnego patentowanego podtrzymywacza do pończoch. Jest ta ni w wykonaniu, wygodny, higieniczny, trwały w użyciu. Oferty „6 proc. od obrotu”. (8294 p)

POMYSŁY, projekty, wynalazki nabeđe lub sfinansuje. Oferty „PAP” Łódź, Piotrkowska 133 sub „1945” (k 296)

KRAWIEC przyjmuje poprawki — reperacje. Piotrkowska 59, poprzeczna oficyna. Wojciechowski. (k 89)

BEZ WZGLĘDU na długość, gatunek włosów, trwałą ondulację amerykańskimi płynami, gwarantują Łódź Fryzjerzy. Zawadzka 11. (k 485)

BRYCZESY szyje specjalista Wojciechowski. Piotrkowska 59. Uwaga! poprzeczna oficyna. (k 91)

BRYCZESY spodnie (specjalnie) szyje firma Froncki Plotr, Piotrkowska 220. (k 8)

ZAPAMIĘTAJ FOTOAUTOMAT: Narutowicza 8 — najtańsze, najszybsze zdjęcia legitymacyjne. (k 201)

WIENSKA Pracownia Futur, Łódź, Jaracza 9, przyjmuje wszelkie prace krawieckie. (k 430)

Uwaga! Uwaga!
ZAKŁADY MYDLARSKIE
Wykonujemy chłodnicę do szybkiego studzenia mydła.
ZAKŁAD ŚLUSARSKO-INSTALACYJNY
Łódź, Wojska Polskiego Nr 10
Zd. BARTOSZEK. (8459 p)

PRACOWNIA futer przyjmuje do roboty w każdych ilościach futra, blamy i kolnierze. Oferty „Kulnierz”, Warszawa „Impet”, Sikorskiego 42. (k 908)

TLUMACZ przysięgły: rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego, łaciny. Magister praw Pitrzak, Kilińskiego 36. (k 935)

PRZETARG

GIMNAZJUM PRZEMYSŁOWE PRZEMYSŁU KONSERWOWEGO w ŁODZI, ul. NOWOTKI Nr 46 (poprzeczna oficyna)

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie:

1. Podłóg, zamurowanie i wykucie otworów drzwiowych, wmontowanie drzwi.
2. Pobudowanie czterech pieców.
3. Pomalowanie dwóch sal.
4. Przebudowę ustępów.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i bez wypłacenia odszkodowania z tego tytułu.
Przetarg odbędzie się w dniu 18 bm., godzina 12. Bliższych informacji udzieli Sekretariat szkoły w godz. od 10 do 12. (K. 973)

POKOSTY:

LNIANY (malarski) **PODŁOGOWY SZTUCZNY**

poleca:
WYTWORNIĄ CHEMICZNĄ „ULTRON”
ŁÓDŹ
ul. POŁUDNIOWA Nr 78
Telefon 136-13. (K. 910)

AUTOMOBILIŚCI!

SZLIFIERNIA CYLINDRÓW I WAŁÓW KORBOWYCH
wstawia tuleje cylindrowe, gniazda zaworowe, wykonuje tłoki stożkowe, eliptyczne, pierścienia, sworznie, wylewa odśrodkowo panewki, natryskuje panewki ołowio-brązowe Diesla, GMC, Bedford, Dodge, BMW, Mercedes. Wykonuje generalne remonty silników. — Obieganie na miejscu. Gwarancja. — Przyjmujemy tylko silniki wymontowane.
„AUTOTRAKTOR”
ŁÓDŹ, ul. Sienkiewicza Nr 158. Tel. 256-84. (k 211)

ŁÓŻYSKA KULKOWE I ROLKOWE
poleca
CENTRALA ŁOŻYSK WARSZAWA, BAGNO 10. (K. 903)

TEATR KUKIELEK RTPD
ul. NAWROT 27

Dnia 12 września, o godz. 12 widowisko
„PINOKIO”
według Colodiego, w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego.
Przedstawienia odbywają się codziennie przed południem dla publiczności szkolnej, a w niedzielę i święta o godz. 12 dla szerzej publiczności. (K. 870)

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE!

ZNANA PRACOWNIA FUTER
przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa — oraz pelisy. Łódź, Jaracza 13. (k 378)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY USZCZELNIENI I WYROBÓW AZBESTOWYCH Nr 11
ŁÓDŹ, ul. SUCHA 8/10

ZATRUDNIĄ natychmiast:

1 MAJSTRA ZGRZEBLARSKIEGO,
3 ROBOTNIKÓW TRANSPORTOWYCH.

Zgłoszenia osobiste z życiorysem w Wydziale Personalnym w godzinach 8—14. (K. 976)

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO DYREKCJA PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO w ŁODZI, AL. KOŚCIUSZKI Nr 22

ogłasza

Przetarg nieograniczony

na DOSTAWĘ I URUCHOMIENIE:

- 1 Centrali telefonicznej,
- 2 Aparatów telefonicznych,
- 3 Zegarów elektrycznych prądu stałego,
- 4 Sygnalizacji dzwonekowej.

Informacji udziela Wydział Inwestycji i Odbudowy Dyrekcji.
Oferty należy składać w kopertach zalakowanych do dnia 22. 9. br. w Wydziale Inwestycji i Odbudowy Dyrekcji do godz. 9, gdzie również dnia 22. 9. br., o godzinie 10, nastąpi komisyjne otwarcie ofert.
Do oferty dołączyć należy kwit na wpłacone do N. B. P. konto 963 wadium w wysokości 2 procent sumy ofertowej.
Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, podjął dostawy lub unieważnienia przetargu bez podania powodów. (K. 791)

BIURO SPRZEDAŻY MASZYN ROLNICZYCH w ŁODZI, ul. TRAUĞUTTA Nr 9 (III piętro)

ZATRUDNI natychmiast:

2 REFERENTÓW PRACY I PLACY,
2 RACHMISTRZÓW WYKWALIFIKOWANYCH,
1 REFERENTA DO DZIAŁU BUDŻETOWEGO.

Warunki do omówienia.
Zgłoszenia wraz z życiorysem do Wydziału Personalnego. (K. 935)

CENTRALA ZAOPATRZENIA HUTNICZEGO w KATOWICACH, ul. Armii Czerwonej Nr 12/14
ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na DOSTAWĘ: liczników elektrycznych, kilowatomierza, spawarek elektrycznych, zapalarek, osprzętu sieciowego do suwnic i sprzętu telefonicznego.
Spis przedmiotów, warunki dostawy oraz niezbędne informacje otrzymać można w Dziale Technicznym, ul. Armii Czerwonej 20, pokój Nr 1, w godzinach urzędowych.
Oferty winny być sporządzone w przepisowy sposób i złożone do dnia 30 września br., godz. 10, do skrzynki ofertowej, lub nadesłane pocztą pod adresem Centrali Zaopatrzenia Hutniczego.
Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 11. Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wadium w wysokości 1 procent od sumy oferty.
Centrala Zaopatrzenia Hutniczego zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań z tego powodu, prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku. (K. 972)

Kursy Polskiej YMCA

W nowym roku szkolnym Polska YMCA prowadzi kursy:

Języka ANGIELSKIEGO
FRANCUSKIEGO
ROSYJSKIEGO
NIEMIECKIEGO
CZESKIEGO
POLSKIEGO (wymowy i pisowni)

kluby konwersacyjne w różnych językach oraz Kursy Zawodowe:

kroju i modelowania, szycia, haftu, stenografii, sekretarek, maszynopisania, księgowości, początkowej przemysłowej, kalkulacji przemysłowej, planowania, kreślenia technicznego niższy i wyższy, budownictwa i kreślenia budowlanych radio-techniczny, elektroinstalacyjny, ślusarski i samochodowy amatorski.
Informacje i zapisy w Sekretariacie YMCA — Łódź, ul. Moniuszki Nr 4a w godzinach od 9—21. (K. 895)

Wytwórnię **CUKRÓW I CZEKOLADY** w Warszawie, czynną (3 przedstawicielstwa prowincji)

SPRZEDAMY powód wyjazd. Oferty: „Dobrze prosperująca” Impet, Warszawa, Sikorskiego Nr 42. (K. 902)

Reżyser **KAROL BOROWSKI**
udziela teki gry scenicznej przez września i październik. Wiadomość: ul. Pogonowskiego nr 24 do 10 rano. (772)

LEKARZE

Dr. ZAURMAN specjalista: skórne, weneryczne 6-10, 5-7. Nawrot 8. Telefon 129-39. (k 77)

Dr. GLAZER, skórne, weneryczne powrócił 5-8, Andrzeja 28. (k 61)

Dr. HEYKO-PORĘBSKI skórne, weneryczne 17-19, Brzeźna 6, tel. 158-19. (k 592)

Dr. MIRSKI akuszeria, choroby kobiece - przeprowadził się - Piotrkowska 14, telefon. 257-23. (k 74)

Dr. LENCZEWSKI choroby kobiece, akuszeria, tel. 181-47. Przyjmuję 2-7 Sienkiewicza 51. (k 172)

Dr. ROZYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszeria powrócił. - Przyjmuję 2-6, Piotrkowska 33. - telefon 166-29. (k 75)

Dr. LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła, nosa. Daszyńskiego Nr. 6. 8-10, 4-6. Tel. 191-50. (k 80)

Dr. KUDREWICZ, specjalista, we neryczna, skórne, 8-9, 5-7, Piotrkowska 106. (k 78)

Dr. PROCHACKI, weneryczne, skórne, 12-2; 4-6, Legionów 17. (k 842)

Dr. AKSAN choroby przemiany materii cukrzyca, artretyzm - kamienie, otyłość, Narutowicza 25-23. 8445 p)

Dr. WOLKOWY - specjalista skórne, weneryczne 4-9, Wschodnia 85 (Piotrkowska 46). (k 963)

LEKARZE DENTYSTY

STADNICKI JERZY lekarz - stomatolog powrócił. Piotrkowska 164 Tel. 159-95. (k 770)

GABINET dentystyczny Mieczysława Tuchszajdera - dawniej Franciszkańska 30, obecnie Piotrkowska 25/41, tel. 260-13. (k 811)

GABINET dentystyczny Maksymiliana Pregiera z Łwowa. Specjalność: nowoczesna protezyka zębów. Gdańska 26-a. (k 916)

DENTYSTA Wodnicki Stanisław powrócił, specjalność: korony, mostki porcelanowe. Andrzeja 11. Telefon 154-12. (k 281)

KUPNO I SPRZEDAŻ

SZALE, KRAWATY, najnowsze wzory „Wiłko”, Łódź, 6 Sierpnia Nr 2. (k 235)

MEBLE kompletne, pojedyncze. Ceny reklamowe. Nowotwarty skład Kilińskiego 107. (k 482)

ZANIM kupisz meble obejrzyj „MEBLOSTYL” Stalina 69. „MEBLOSTYL” bije cenami i jakością. (k 27)

KOZUSZKI Zakoplańsko - Garwolińskie, poleca firma B. Nagbor. Nowomiejska 2. Sklep w podwórzu. (k 28)

MEBLE gotowe i na zamówienie. Szary czterodrzwiowe od 32.000, trzydrzwiowe od 28.000, łóżka od 15.000, Piotrkowska 31, w podwórzu. (k 737)

MASZYNY DO KROJENIA materiałów (nóż taśmowy) sprzedam. Poznań, St. Rynek 49. (k 837)

SPRZEDAM dom do remontu wraz z ogrodem przy ul. Lutomierskiej. Wiadomość 11-go Listopada 5 (Skład Farb). (k 881)

OLEJ lniany i rzepakowy i inne sprzedajemy wszelkich ilościach. Olejarnia, Pohodniowa 39a. (k 889)

MEBLE nowe, używane, kupuje, sprzedaje, zamieniam, Kilińskiego 145, telefon 153-31. (k 871)

TKALNIE mechaniczną z maszynami przygotowawczymi w ruchu, całość lub 1/3 sprzedamy. Dziennik Łódzki. Oferty Nr „8277”. (k 277)

FOTOAPARATY - Wagi analityczne. - Wagi niemiarowe. - Lornetki. - Epidiascopy. - Niwelatory poleca Jan Pujdak 1 S-ka, Łódź, Piotrkowska 85. (k 586)

MEBLE, sprzedaż - kupno. Zamówienia - zamiany - Piotrkowska Nr 275 (sklep Galar 1 Biernacki), Tel. 145-13. (k 127)

MEBLE wszelkiego rodzaju, Garderoby od 37.000, łóżka od 18.000, stoliki radiowe od 3.000 poleca Mechaniczna Wytwórnia Mebli Miśczak - Główna 22. Tel. 118-17. (k 159)

OPONY
do samochodów osobowych
NADESZLY.
AUTOTRAKTOR
Łódź, ul. Piotrkowska 175.
Telefon 191-32.
(K. 996)

FOTOGRAFIE nagrobkowe, porcelanowe, wykonuje „FotoceeramiKa”, Warszawa, Sikorskiego 33. Informacje listowne. (k 268)

KUPIE maszynę trykotarską małą dziesiątkę płaską na chłodzie. Oferty pod „Maszyną trykotarską” Piotrkowska 96. (k 874)

FORTEPIAN tanio sprzedam i kupię pianino. Tel. 151-98. (k 873)

STOŁÓWKOM, gospodyniom polecamy do pomidorów „Konservwin”. Marko. Kopernika 67. Telefon nr 105-10. (k 615)

DOMEK trzypokojowy wraz z trzema morgami ziemi przy przystanku tramwaju podmiejskiego sprzedam. Oferty pod „8496”. (k 846)

NAWIJARKĘ krzywizną (kręgowką) sprzedam, Warszawa, Okopowa nr 58, Dziekoński. (k 904)

SPRZEDAM nową maszynę do nawijania transformatorów radiowych i sieciowych. Przędzalnia nr 134, m. 1. (k 963)

ZAKUPIE gabinet mahonowy lub jesionowy - wiadomość, zgłaszać telefon 178-32 od 10-13. (k 810)

SAMOCHOÓD półciężarówkę DKW w dobrym stanie do sprzedania. Tel. 100-94. (k 852)

KUPIE szpul-maszynę 14-18 wrzecion. Tel. 221-33. (k 857)

SPRZEDAM fabrykę żarówek. Oferty kierować Nr 13. (k 818)

FORD 3-tonowy po gruntownym remoncie sprzedam lub zamienię na osobowy. Karolewska 41, dozorca. (k 812)

MOTOCYKL wyremontowany z przyczepką tanio sprzedam. Kilińskiego 107-6. (k 810)

SPRZEDAM kredens nowoczesny, kanapkę, 2 fotole, tel. 159-78. (k 794)

WYTWÓRNIE mydła, zaprowadzona, w pełnym biegu sprzedam, lub przyjmę współnika. Oferty „Dziennik Łódzki”, „Dobra Lokata”. (k 838)

POWÓZ, uprzęże, maszyny do pisania, prasę, gilotynkę, sztafietkę, silniczek, sztanec mydlarską, żelazny sprzedam. Tel. 178-78. (k 837)

MASZYNY dziurkarki bieliźniarskie i do zagładania oczek kupię, Plac Wolności 11, fotograf. (k 911)

KONTUAR z gablotką jubilersko-galanteryjną, bufet wagi 200 i 100 kg okazanie sprzedam. Łódź, Targowa 38, m. 11. (k 849)

MOTOCYKL BMW 350, rok 1947, nowy kupię, Częstochowa, Panny Marii 22, telefon 12-80, Aleksander Bał. (k 920)

TOKARNIE, szwejsz aparat z lokalnym lub bez, sprzedam, Łódź, Zamenhofa 17. (k 894)

ZAKUPIE 4 odcinki R10 3x400 Amp. wnętrza. PZE tel. 104-58. (k 832)

SPRZEDAM sypialnię jasną stylową. Tel. 174-63. (k 831)

SPRZEDAM plac na Dąbrowskiej przyległy remizy tramwajowej Wiadomość tel. 183-57. (k 859)

SAMODZIAŁ - watenka, większą ilość kupię. Wytwórnia Krawatów, Narutowicza 41. (k 975)

WÓZEK ręczny resorowy na belonach do sprzedania. Spółdzielnia Pracy, Aleje Kościuszki 28. (k 978)

SAMOCHOÓD osobowy „Mercedes 4”, motor po generalnym remoncie (nowy lakier i tapicerka) sprzedam. Wiadomość: St. Sobczak, Sieradzka 1, tel. 104-92. (k 594)

SPRZEDAM motocykl setkę na starter, Proletariacka 34, tel. 270-23. (k 961)

TOKARNIA 1 i pół m sprzedam. Piotrkowska 257. Warsztat. (k 964)

KRAWATY, szale najnowsze wzory. Łódź, Piotrkowska 25, w podwórzu. (k 966)

KUPNO sprzedaż willi, domów, placów, gospodarstw, Biuro Pośrednictwa Plac Wolności 6-4. (k 971)

WIROWKĘ - suszarkę i wytwornicę acetylinową (szwejsz aparat) - sprzedam. Slusarnia, Żelgowskiego 32, przy Placu 9 Maja. (k 969)

POSZUKIWANIE PRACY

MASZYNISTKA - SEKRETARKA, wykwalifikowana przyjmie pracę. Oferty „Halina”, „Prasa”, Piotrkowska 55. (k 883)

KASJERKA, biegła maszynistka przyjmie jakikolwiek pracę od dnia popołudniowych. - Oferty „8411”. (k 841)

KSIĘGOWY - bilansista organizuje i prowadzi księgowość w godzinach popołudniowych. Oferty „Rutyna”. (k 879)

RUTYNOWANY mistrz radioelektryk z długoletnią praktyką, przyjmie konserwację wszelkich urządzeń radioelektrycznych. - Zgłoszenia „Mistrz”. (k 875)

WYKWALIFIKOWANA biuralistka kilkuletnia praca w fabryce lakierów barwników, wykształcenie wyższe niedokończona poszukuje pracy. Zgłoszenia „7”. Dziennik Łódzki. (k 844)

MŁODA, inteligentka, energiczna, praktyka biurowa, księgowość, poszukuje pracy. Telefon 140-82 do 10. (k 865)

SAMODZIELNA z świadectwami poszukuje pracy do (2-3) osób. Oferty Dziennik Łódzki pod „Wyjazd”. (k 803)

RUTYNOWANY biuralista z maturą po powrocie do kraju, poszukuje posady. Znajomość angielskiego, niemieckiego. Oferty pod „biuralista”. (k 865)

ZAOFIAROWANIE PRACY

INŻYNIERÓW - elektryków, techników - elektryków, elektromonterów zatrudni na dobrych warunkach SPB w Łodzi, ul. Piotrkowska 171. (k 804)

P. P. „FILM POLSKI” - INSTYTUT FILMOWY
ŁÓDŹ - ul. KILIŃSKIEGO Nr 210

POSZUKUJE wysoko-kwalifikowanych:
INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, REFERENTÓW PEDAGOGICZNYCH, INSPEKTORÓW, REFERENTÓW, RETUSZERÓW, LABORANTÓW FOTOGRAFICZNYCH, SEKRETARZ, MASZYNISTEK rutynowanych.

Zgłoszenia z podaniem i szczegółowym życiorysamem przyjmuje od dnia 13 do 16 bn. (k 792)

SZPITAL Ekspozytura Spółki Brackiej w Wałbrzychu ul. Czerwonego Krzyża 4, poszukuje natychmiast Siostry Przełożonej. Mieszkanie, wyżywienie i opał zapewnione. Warunki pracy do omówienia. Oferty Ekspozytura Spółki Brackiej Wałbrzych. (k 405)

SAMODZIELNA gospośnia z dobrym gotowaniem i niania do dziecka potrzebuje. Wymagane: uczciwość i referencje. Tel. 135-60. (k 962)

POTRZEBNY krawiec dobry krojący. Dworka 14 (Bałuty). Tel. 178-07. (k 843)

POTRZEBNA zaraz pomocnica domowa umiejąca gotować. Nawrot 72, m. 9. (k 885)

POTRZEBNA osoba do 3-letniego chłopca. Referencje, warunki dobre. Piotrkowska 20, sklep galanteria. (k 895)

POMOCNICA domowa bez gotowania potrzebna. Piotrowscy, Mostowa 10c, tel. 168-05. (k 869)

PRACUJĄCA poszukuje pokoju sublokatorskiego. Wypłacalna. - Zgłoszenia tel. 132-08. (k 857)

DWIE studentki, ostatni rok studiów poszukują niekrepującego pokoju. Oferty pod „8500”. (k 850)

ODDAM, wydzierżawię sklep w śródmieściu nadający się dla każdej branży. Oferty pod A. S. Dziennik Łódzki. (k 851)

SKLEP najlepszy punkt Warszawa - Praga, przy sklepie 2 pokoje i 2 sutereny odstąpię za zwrot kosztów remontu lub wydzierżawie. Łódź, Legionów 25e, m. 14. (k 859)

WSPÓŁPRACOWNIK „Czytelniczka” poszukuje pokoju w centrum miasta, tel. 171-66. (k 851)

PRZYJMĘ współnika do zaprowadzonego sklepu kuśnierskiego na Piotrkowskiej. Oferty „35”. (k 855)

POKOJ absolutnie niekrepujący dla przyjeżdżającego dwa dni tygodniowo poszukiwany. Zgłoszenia do Administracji Dziennik pod „3000 2”. (k 856)

CENTRUM okazanie oddam sklep z pokojem. Telefon 258-07. (k 828)

LOKAL 23 m kw, z siałą i światłem odstąpię za zwrot kosztów. Łódź, Zamenhofa 17. (k 839)

POSIADAM firmę - duży sklep z dwoma pokojami na Piotrkowskiej przy Marsz. Stalina, nadający się na każdą branżę. Najchętniej sprzedam całość lub przyjmę propozycję. Oferty pod „8519”. (k 819)

SKLEPU bardzo skromnego poszukuje. Okolica Plac Kościelny lub ulica Ewangeliska. Oferty Hurtownia Świerżalska, Rzgowska 2, tel. 132-26, nie żałuj. (k 974)

LOKALI sklepowych poszukujemy. Zgłoszenia osobiste. Okręgowa Mleczarnia, Gdańska 136. (k 963)

DWÓCH studentów pracujących poszukuje mieszkanie przy rodzinie. Cena obojętna. Zgłoszenia kierować pod nr tel. 185-50, wewnętrzny 38. (k 968)

3 PRACUJĄCE poszukują natychmiast pokoju sublokatorskiego - centrum. Oferty „8541”. (k 854)

NAUKA I WYCHOWANIE

DLA PRACUJĄCYCH Kursy Kroju, szycia, modelowania od 3-4 oraz sześciotygodniowe przygotowawcze do egzaminu mistrz. Inst. Przemysł. Rzem. Zapisy Armii Ludowej 17-3 od 8-12, 4-6. (k 820)

KURSY Administracyjno - Handlowe przy Państwowym Gimnazjum Liceum Piotrkowska 125, przyjmują zapisy codziennie od 17-19. (k 742)

KURSY Centralnego Związku Stenografów Rządowej Polskiej, Piotrkowska 83 - zapisy na stenografie, księgowość, korespondencję, maszynopisanie. (k 938)

KROJU - modelowania, ubrań damskich, dziecięcych, najnowsza systemem, wyuczają Kursy Instytutu Przemysłowego - Rzemieślniczego. Dla - pow. pracowników komplety popołudniowe. Łódź, Nawrot 32/3. (k 815)

KURSY stenografii biurowej, korespondencji biurowej (naucz. poprawnego pisania), księgowości Centralnego Związku Stenografów - Maszynistek, Kilińskiego 53. (k 897)

WYPOŻYCZALNIA duży wybór książek, nowości, lektury szkolne, Wilekowskiego 24 (Śródmieście). (k 43)

ZGUBY I UNIEWAZNIENIA

ZAGUBIONO indeks Nr 21-18 wystawiony przez Uniwersytet Łódzki na nazwisko Mikołaja Mariana Zapędowskiego, zamieszkałego, Łódź, Kilińskiego 111, m. 9, znieścąc prosi się o zwrot. (k 843)

WARSZAWSKA CEROWNIA
Z. Mierzejewski i S-ka
PIOTRKOWSKA 117. Tel. 168-71
CERWIE garderobe. ODNAWIA krawaty. (k 140)

SKLEP odstąpię, Kilińskiego 129, Wiadomość, Nawrot 37, m. 7. (k 853)

ABSOLWENTKA farmacji poszukuje pokoju na okres 4-5 miesięcy. Oferty pod „1314”. (k 804)

POTRZEBNI krawcy i podreżne na konfekcję męską i damską. Zgłoszenia, Piotrkowska 79 „Sokoł” od godz. 9-11. (k 814)

POTRZEBNA pomocnica domowa na przychodnię, 11 Listopada 37a, Mydlarnia. (k 970)

DOŚWIADCZONY technik budowlany potrzebny. Oferty pod „prywatne przedsiębiorstwo”. (k 823)

STENOGRAFKI różnych szkół, kursów dokształcają Kursy Stenografii biurowej, parlamentarnej, korespondencji biurowej (naucz. poprawnego pisania) księgowości biurowej Centralnego Związku Stenografów - Maszynistek. Zapisy na Konkurs Wszelkowskiej Stenografii i Pisania na Maszynach, Pismo stenograficzne „Stenograf Polski”, Kilińskiego 50. (k 846)

POTRZEBNA pomocnica domowa. Zgłasza się, Zakład mechaniczny, Ogrodowa 10. (k 830)

ZATRUDNIAMY wykwalifikowanego biuralistę, tel. 172-88. (k 967)

POTRZEBNA pomocnica domowa uczciwa pracownia, warunki dobre. Łódź, Wojska Polskiego 11, m. 4a. (k 970)

LOKALE

ZAMIENIĘ dwupokojowe, służbowe, ładne, wygodne na pięciopokojowe. Oferty „Do omówienia”. (k 843)

POKOJU umeblowanego niekrepującego przy inteligentnej rodzinie żydowskiej poszukuje pilnie od 15 września br. samotna pani. Cena obojętna. Oferty pod „Traviana”. (k 847)

CENTRUM Przemysłowej dwupokojowe do zamieszkania na dwupokojowe mniejsze, śródmieście. Tel. 221-12 do 11 rano. (k 840)

ZAMIENIĘ 3 pokoje kuchnia III p. wszelkie wygody, śródmieście na 1 pokój z kuchnią, wygodny. Zwrot kosztów kanalizacji. Tel. 309-82. (k 842)

ZAMIENIĘ 3 pokoje kuchnia, Wschodnia 37/38 na także ładne, cichej domu gorszy punkt. (k 716)

WSPÓLNIA do sklepu Centrum Piotrkowskiej poszukuje. Oferty „Galanteria - Manufaktura”. (k 847)

ŁADNY pokój w śródmieściu zamienię na pokój lub dwa z kuchnią. Oferty pod „Lpowa”. (k 848)

MIESZKANIA - Warszawa okolica Nowy Świat 2-pokojowe z kuchnią i łazienką do wynajęcia za zwrotem kosztów odbudowy. Informacje Warszawa, Półka (Młódz. Jugosłowiańskiej) 13, adv. Chmieleński. (k 907)

SKLEP odstąpię, Kilińskiego 129, Wiadomość, Nawrot 37, m. 7. (k 853)

ABSOLWENTKA farmacji poszukuje pokoju na okres 4-5 miesięcy. Oferty pod „1314”. (k 804)

Poszukiwanie pracy

MASZYNISTKA - SEKRETARKA, wykwalifikowana przyjmie pracę. Oferty „Halina”, „Prasa”, Piotrkowska 55. (k 883)

KASJERKA, biegła maszynistka przyjmie jakikolwiek pracę od dnia popołudniowych. - Oferty „8411”. (k 841)

KSIĘGOWY - bilansista organizuje i prowadzi księgowość w godzinach popołudniowych. Oferty „Rutyna”. (k 879)

RUTYNOWANY mistrz radioelektryk z długoletnią praktyką, przyjmie konserwację wszelkich urządzeń radioelektrycznych. - Zgłoszenia „Mistrz”. (k 875)

WYKWALIFIKOWANA biuralistka kilkuletnia praca w fabryce lakierów barwników, wykształcenie wyższe niedokończona poszukuje pracy. Zgłoszenia „7”. Dziennik Łódzki. (k 844)

MŁODA, inteligentka, energiczna, praktyka biurowa, księgowość, poszukuje pracy. Telefon 140-82 do 10. (k 865)



Ostatni mohikanin

Hajda trójka!
Koj ognisty
Pędzi wraz
z rodziną tą

Mamy dwoję
Oczywisty
Ze prócz aut
i konie są.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK”
Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, telefon 125 33

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 13-14, tel. 125-34

Zastępca redaktora we wtorki i piątki od godz. 13-14, tel. 125-64

Sekretarz redakcji codziennie od godz. 10-12, telefon 209 02

Kierownik działu mleczarskiego od godz. 3-11, telefon 129-64

Kierownik działu sportowego od godz. 9-11, telefon 238-88

Redakcja rekrutuje na zwłoczą - za trud i terminy ogłoszenia bierze odpowiedzialność.

Redaktor naczelny: ANATÓL MIKULKO.

BIURO OGŁOSZEN: Łódź, Piotrkowska 96, Konto P.K.O. VII-5486. Punkty przyjmowania ogłoszeń: Piotrkowska 96, Piotrkowska 53, Plac Niepodległości (hale) Piotrkowska 198.

CENY OGŁOSZEN: Za milimetr szpalty poza tekstem do 70 mm - 35,- zł; za 1 mm szpalty, od 71 do 120 mm - 50,- zł; za 1 mm szpalty od 121 do 200 mm - 70,- zł; za 1 mm szpalty, od 201 do 300 mm - 90,- zł; za 1 mm szpalty, ponad 300 mm - 120,- zł. W tekście: do 70 mm - 60,- zł za 1 mm szpalty, od 71 do 120 mm - 75,- zł za 1 mm szpalty, od 121 do 200 mm - 100,- zł za 1 mm szpalty, od 201 do 300 mm - 140,- zł za 1 mm szpalty, ponad 300 mm - 180,- zł za 1 mm szpalty. **RANKOWE WSRÓD DROBNYCH:** Do 50 mm 1 szpalty 50% drożej. Ponad 50 mm i dwuszpaltowe 100% drożej.

OGŁOSZENIA DROBNE: 30,- zł za wyraz, poszukiwania pracy 15,- zł za wyraz (najmniej 10 wyrazów). - W numerach świątecznych i niedzielnych 30% drożej.

NEKROLOGI: Do 70 mm - 30,- zł za 1 mm szpalty, od 71 do 120 mm 40,- zł za 1 mm szpalty, od 121 do 200 mm - 55,- zł za 1 mm szpalty, od 200 do 300 mm - 110,- zł za 1 mm szpalty, ponad 300 mm - 150,- zł za 1 mm szpalty.

DOPLATY: 1. Za ogłoszenia wśród drobnych do wysokości 50 mm przez i tam 50%. Ponad 50 mm i 2-linowe 100%. 2. Za ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i ogłoszenia kombinowane 100%. 3. Za niedziele i święta 30%. 4. Za miejsca zastrzeżone 100%.

DZIAŁ PRENUMERAT: ul. Piotrkowska 53 i Piotrkowska 96 - sklep czynny w godzinach od 8-18. Telefon 180-74. Oplata miesięczna: z odbiorem na miejscu zł 120,- z przesyłką pocztową zł 135,- z dostarczeniem do domu zł 170,-

Konto P. K. O. Nr VII - 567 Oddział w Łodzi.

Odbito w Drukarni: Nr 4 Sp. Wyd. „Czytelnik” Łódź, ul. Świrki Nr 2.

Zaginiony ład (31)



Agapit z porucznikiem Wrońskim gwarzył sobie w najlepsze, obserwując lecący ku „Huraganowi” balon, gdy nagle silny wstrząs rzucił ich o ziemię, a z głębi krateru wydobyły się ciężkie kłęby pary.

Wroński: Panna Barbara miała rację! Za chwilę wybuchnie wulkan! Jesteśmy zgubieni! Agapit: Poruczniku, od czegoż mamy spa- dochrony?

Pomyśl Agapita był zbawienny. Po chwili już Agapit i porucznik Wroński skoczyli z wysokości skalnego w morze. Wysokość była tak znaczna, że spadochrony zdążyły się otwo- rzyć.

Zaledwie obu skoczków wywołała złoza szalony z „Huraganu” i zaledwie zdolano oddalić się od wyspy, straszny huk targnął powietrzem i ogromny śnieg czarnego dymu wzbłą się w górę.

PANORAMA

ILUSTROWANY DODATEK NIEDZIELNY DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 12 września 1948 r.

Nr 57



Zdjęcie przedstawia ludzi w drodze do więzienia — za to, że uważają, iż na Malajach powinni rządzić Malajczycy, a nie angielskie wojsko i angielska policja.



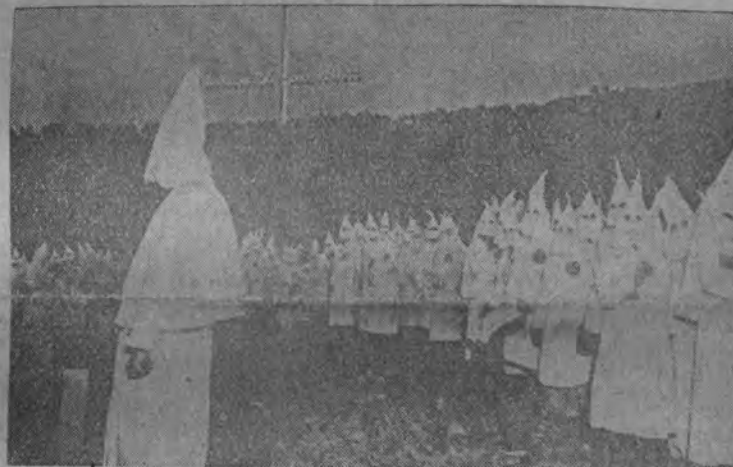
Dwa razy żmije. U góry — prawdziwe, tresowane przez Hindusa, który je pokazuje na jarmarku.



Dwaj Norwegowie: Felix Brandsten, lat 68 i Ivar Heino, lat 48, przepłynęli Atlantyk w zwykłej łodzi rybackiej.



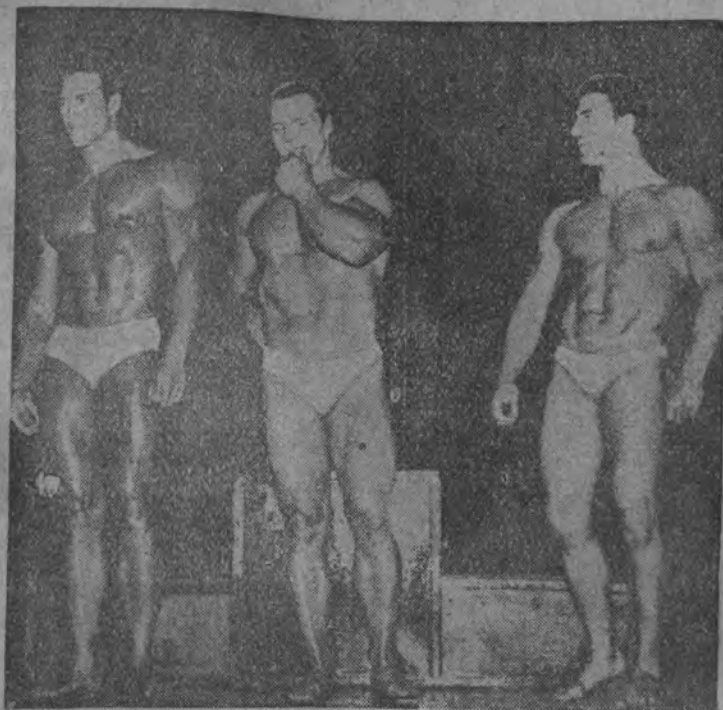
Uczniowie radzieckiej szkoły Marynarki Wojennej.



A drugi raz — nie mniej prawdziwe: Ku-Klux-Klan, organizacja faszystowska, rozpowszechniona w południowych stanach USA „ideałem społecznym” Ku-Klux-Klanu jest powrót tych czasów, gdy murzyni należeli do „żywego inwentarza” plantatorów. Rysunek na dole pochodzi właśnie z tych czasów i przedstawia czarnych niewolników w drodze na rynek, gdzie towarem był człowiek.



Z okazji Miesiąca Odnowy Warszawy zespół świetlicowy C. Z. M. P. Wł. w Łodzi pokazał piękne żywe obrazy. Na lewo „Wykuwanie nowej rzeczywistości”, na prawo „Warszawa”.



Trzej nadzy panowie — to zwycięscy konkursu męskiej piękności. Konkurs ten odbył się w Londynie. — Na prawo widzimy najcięższą parę małżeńską świata w towarzystwie liliputki. Małżonek waży 10 razy tyle co liliputka, małżonka tylko 8 razy tyle.



Głos ludów kolonialnych na Kongresie Intelktualistów we Wrocławiu

Obrzymie znaczenie Kongresu Intelktualistów we Wrocławiu polega również i na tym, że po raz pierwszy w dziejach dano możności ludom kolonialnym wypowiedzieć, co myślą o swych ciemnościach. Po raz pierwszy w dziejach głos czarnego śpiewaka murzyńskiego z Ameryki zyskał równe prawa z głosem białego uczonego europejskiego i oba te głosy brzmiały harmonijnie i po ludzku. Po raz pierwszy przedstawiciele ludów kolorowych wypowiedzieli na głos w obliczu całego świata swe myśli i uczucia i okazało się, że są to takie same myśli i uczucia, jakie żywią w sobie i wypowiadają przedstawiciele rasy białej, że bynajmniej żaden kolor skóry, włosów czy oczu nie wpływa na barwę czy odcinienie myśli i uczuć, zrodzonych z prawdziwie ludzkiej troski o pokój, o wzajemne zrozumienie, międzynarodowe i międzyrasowe braterstwo. Okazało się, że mimo różnicy ras, koloru skóry i brzmienia języków myśl, podkryta troską o przyszłość kultury i postęp świata była jedną.

Kongres Intelktualistów we Wrocławiu po raz pierwszy w dziejach dowiódł wobec całego świata, że ze strony ludów kolorowych, innych kontynentów i in-

nych ras, nie tylko nie grozi najszczytniejszym, najcenniejszym i najbardziej żywotnym tradycjom kultury europejskiej żadne niebezpieczeństwo — co usiłowali i jeszcze usiłują w nas wzmóc różni totalistyczni obrońcy kultury przed złotym, czarnym czy czerwonym niebezpieczeństwem, ale że ta kultura w ludach kolorowych zyskuje swych nowych obrońców, nowych twórców i nowych kontynuatorów; gdyż ta kultura jest takim samym dobrem, bliskim ich umysłu i serca, jak ludom białym i że jeszcze poza tym jest czymś więcej dla nich, bo jedyną i jedyną skuteczną gwarancją ich wyzolenia narodowego, politycznego i społecznego i równouprawnienia w uczestniczeniu w najcenniejszych dobrach ludzkiej cywilizacji i kultury nie tylko w postaci konsumentów, ale i twórców.

Współuczestnictwo ludów kolorowych w dziele cywilizacji i kultury ogólnoludzkiej jest już i dziś niemałe. Zaznacza się ono w każdej dziedzinie działalności ludzkiej, zarówno naukowej, artystycznej, jak technicznej. Wystarczy uprzytomnić sobie, ile np. sztuka europejska ostatnich lat zawdzięcza sztuce murzyńskiej w poezji, malarstwie, rzeź-

bie, zdobnictwie, muzyce, piosenkarstwie, tańcu artystycznym, filmie. Nie egzotycznym ludom wysp polinezyjskich zawdzięcza malarstwo Gauguina, a ile czarnym ludom afrykańskim i miedzianym meksykańskim inspiratorska i rewolucyjna sztuka Picasso. Na Kongresie Intelktualistów w obronie pokoju i kultury słyszeliśmy przedstawicieli wszystkich tych ludów. W ich wypowiedziach słowo pokój brzmiało jak synonim kultury. Dla nich wojna oznacza jedno: wrznięcie znowu wielomilionowych rzesz ludów kolorowych w niszczące tryby maszyny wojennej i rzućcie ich w morderczą walkę o nie swoją sprawę. Poza tym każda wojna oznacza upadek kultury, a kultura, to przecież jedyna gwarancja ich wyzwolenia spod przemoicy imperializmu. Opinię podobną wyrażali zgodnie przedstawiciele różnych ras i narodów z rozmaitych stron globu ziemskiego. To samo mówił z trybuny przedstawiciel Chin Chun-Chien Yeh, i przedstawiciel Indii Ray Anand, i przedstawiciel Cejlonu G. E. de Silva, i przedstawiciel Algieru Maudous Jenry, i przedstawiciel Viet-Namu Pham Huy-Thong, i przedstawiciel Madagaskaru Rakoto Ratsimamanga, i przedstawiciel Afryki J. F. Tchicaya, i przedstawiciel Martyniki Aime Cezaire, i przedstawiciel Murzynów amerykańskich Aubrey Pankey. „Jeden za drugim” — jak podaje sprawozdawca pewnego pisma codziennego — wchodził na trybunę przedstawiciele ujarzmionych krajów i oskarżali imperializm o podeptanie wolności narodów, o szerzenie nienawiści rasowej, prześladowanie inteligencji, niszczenie kultury i przygotowywanie wojny”. Opinia ta znalazła wyraz w następujących z konieczności jakże lakonicznych, słowach znanej Rezolucji Światowego Kongresu Intelktualistów we Wrocławiu:

„Wbrew rozsądkowi i sumieniu trwa nadal i wzmagają się ucisk jednostek i całych narodów, które ciemięzcy nazywają kolorowymi. Ludzie, którzy przejęli metody faszyzmu, uprawiają w swoich krajach dyskryminację rasową, prześladowanie wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki”.
Nikt już nie będzie mógł twierdzić teraz, że kultura reprezentują tylko ludy rasy białej, skoro tylu uczonych i artystów ras kolorowych przemawiało w jej obronie przed groźącą światu barbarią imperializmu. A byli to przecież nie przedstawiciele jedynie kolorowych konsumentów tej kultury, lecz jej zasłużeni i znani w cywilizowanym świecie twórcy. I w imię tego współdziałali twórczego w dorobku kulturalnym ludzkości domagają się oni słusznego demokratycznego zrównania wszystkich ras i wszystkich narodów, co tak pięknie wyraziło się w przemówieniu delegata murzyńskiego, znakomitego śpiewaka amerykańskiego Aubreya Pankeya:

„Dumny jestem z koloru mej skóry, ponieważ wierzę, że każdy człowiek, który jest wart swej duszy, wart jest swego dzieła. Nie podoba mi się jednak, że nie mam w USA równych praw z powodu koloru mej skóry. Nie lubię, by mnie klasyfikowano jako kolorowego śpiewaka, zamiast oceniać na podstawie moich zdolności. Chcę posiadać równe prawa. Nie chcę, by niżej opłacano moją pracę dlatego, że jestem Murzynem. Oto dlaczego zdecydowałem się współdziałać z tymi, którzy gotowi są walczyć o prawa Murzynów i innych mniejszości amerykańskich”.

„Ze wszystkich słów imperializm kolonialny jest tym pojęciem, które najciężiej wiąże się ze słowem wojna. Wojna kolonialna, to wojna, która

rej wolno rozszerzać się bez obawy, by o tym mówiono. Nawet nie może być ona nazwana wojną, gdyż ci wszyscy, których się zabija, są poza prawem. W chwili kiedy tu przemawiam, samoloty brytyjskie bombardują wsie malajskie, zabijając kobiety, dzieci i starców. Wojska holenderskie na Jawie i Sumatrze, armie francuskie w Indochinach zabijają i masakrują. Dziś, w XX wieku, miliony ludzi znajdują się jeszcze poza nawiasem prawa”.

Tak oto różnymi językami wypowiedziano jedną myśl, wyrażano jedno uczucie, ujawniano wspólną wolę. Była to wola pokoju, wola zgodnego współżycia wszystkich ras i narodów, opartego o między narodowe braterstwo, wzajemne zrozumienie i solidarność w wysiłku na drodze postępu i kultury. Na Kongresie Intelktualistów we Wrocławiu po raz pierwszy w dziejach wieloma językami różnokolorowych ras i narodów ludzkość wyraziła wspólną myśl i objawiła wspólną wolę. I na tym polega jego historyczne i kulturowe znaczenie.

Małgorzata Starojelska

Małgorzata Starojelska

Marian Piechal

Odprawa podległym wojennym

ANTONI SŁONIMSKI o kongresie wrocławskim

Znany pisarz Antoni Słonimski pisze w ostatnim numerze „Odrodzenia o kongresie wrocławskim:

„Sceptyczny stosunek do kongresu wrocławskiego wypływa, z prostego niezrozumienia możliwości i celów tego kongresu, jak i wielu innych manifestacji pokrewnych. Byłoby zbyt wielką już naiwnością oczekiwać, aby w świecie nam współczesnym, głos najświetniejszego choćby gremium intelektualistów wpłynąć mógł bezpośrednio na bieg historii, na decyzje polityków. Ale jeśli określimy granice i możliwości takich kongresów manifestacyjnych, uznać będziemy musieli, że kongres wrocławski był ogromnym, nadszpejwanym sukcesem.

Po raz pierwszy od czasu wojny, w polskim mieście zebrało się około czterystu wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki, aby zademonstrować swą niezłomną wolę utrwalenia pokoju. Przyjechali do Polski z oceanów, z krajów wielkich i małych przedstawiciele ras i narodów całego niemal świata, aby dać odprawę podległym wojennym. Po raz pierwszy od czasu wojny spotkali się intelektualni Zachodu z uczonymi i pisarzami Związku Radzieckiego. Kongres był wolną trybuną, terenem swobodnego ścierania się poglądów. Mówili komuniści i katolicy, liberałowie i socja-

liści. Na trybunę wchodził nie politycy i przedstawiciele rządów, ale uczeni, pisarze i artyści. Osobliwe to było audytorium i osobliwi to byli mówcy. Trzeba bowiem pamiętać, że głos pisarza, którego książki rozchodzą się w setkach tysięcy egzemplarzy, głos uczonego o światowej sławie, którego słuchają wszyscy inni uczeni świata, dociera dalej od doraźnych deklaracji zawodowych dyplomatów”.

Czego dowiódł kongres we Wrocławiu?
„Kongres wrocławski nie wpłynął bezpośrednio na zmianę sytuacji międzynarodowej, ale już dziś wiemy, że utrudnił w wielu krajach robotę podległym wojennym. Kongres wrocławski nie utrwalił stosunków kulturalnych między Wschodem i Zachodem, ale pokazał i dowiódł doświadczeniowo, że mimo wszelkich różnic politycznych i ekonomicznych taki kontakt jest możliwy.

Kongres wrocławski osiągnął wynik niemal jednomyślny. Ogromną większością głosów, po dyskusji, w której brali udział przedstawiciele różnych kierunków politycznych, różnych wiar i różnych ideologii poparli wojnę i potępiłi garstkę podległych wojennych. Głosami mówców z wszystkich stron świata nazwał ich po imieniu”.

PIEWCA UCIECZKI OD ŚWIATA.

Henri Michaux jest ostatnim z pokolenia „wielkiej awangardy poetyckiej”, która w latach 1918—32 dała początek szkole liryki naskładowanej następnie w innych krajach. W Polsce poeci — reformatorzy, tworzący nowy, dziwny eksperymentalny język, jak Peiper, Przyboś, Czechowicz — powoływali się na doświadczenia Francuzów. Michaux jest najmniej znanym — bo najbardziej nieprzystępnym — z czwórki pionierów awangardy (Apolinaire, Supervielle, Tzara), którzy rzucili hasło „twórczości skojarzeniowej”, przeciwstawiającej się tradycyjnemu, regularnemu „klasycyzmowi”. Poezja ta rezygnuje z logiki, gramatyki, znaków przestankowych, słowa rozspina się bezładnie i na pozór bez sensu, bo zadaniem tej liryki ma być odtworzenie subtelnych stanów ducha, bardzo własnych, „prywatnych”; oddanie zmiennych i osobliwych skojarzeń, przesuwających się przez wyobraźnię twórcy.

Poeci awangardowi dawno... zamikali, i po drugiej wojnie światowej je dynie Michaux wydał zbiór nowych liryków („Ailleurs” — „Gdzie indziej”). Już tytuł książki jest charakterystyczny: przypomina Baudela-

re’a, „ojca poezji nowoczesnej”, ostatniego wielkiego romantyka z połowy XIX wieku, który zadawał swojej duży pytanie: „Czy nie czułaby się lepiej nad brzegami Atlantyku, gdzie jest tylko kamień, woda i wyszczerzone drzewo”, albo „w krainie polarnej, iskrzącej się od lodowatych kryształów?”, i otrzymał odpowiedź: „GDZIEKOLWIEK! GDZIEKOLWIEK! Był nie na tym świecie”. „Michaux jest poetą „ucieczki od świata” („evasion”). Opisuje w swoich wierszach fantastyczne krainy, „Garabagne”, „Poddema”, w których jego „dusza” miewa się lepiej — jakkolwiek wciąż jeszcze nie świetnie. Ta antyhumanitarna, samotnicza, wroga światu twórczość oddalała się od naszej powojennej rzeczywistości, gdzie poeci związali swe losy ze społeczeństwem i porzucili dziwnactwa i fantazmagorie stylu „awangardowego”.

KULT MARCELEGO PROUSTA.

Marcel Proust, jeden z największych powieściopisarzy świata, nie traci we Francji olbrzymiego autorytetu, który zbladł w innych krajach — m. in. w Polsce.

Dowodem niesłabnącego kultu Prousta w dzisiejszej Francji, której literatura, wiele mu zawdzięczająca, pograża się coraz bardziej w prywatne psychologiczne kłopoty, — są nowe studia i przyczynki do twórczości Prousta, np. świeżo wydane przez zasłużoną firmę Gallimarda studium znanego krytyka J. Riviere, który gloryfikuje pisarza, twórcę „powieści psychologicznej naskładkowej poetycznym liryzmem”, a jednocześnie wypełnionej wiedzą filozoficzną o człowieku: „Odkrycia, jakich Proust dokonał w sercu i umyśle ludzkim, są tak kapitalne i tak się powinny liczyć w historii nauki, co

rewelacje Keplera w astronomii, Klaudiusza Bernarda w fizjologii i Augusta Compta’a w filozofii”, twierdzi z przesadną emfazą entuzjasta Prousta.

Innym charakterystycznym dowodem maniackiego kultu tego powieściopisarza są książki Elżbiety de Grammont, która podjęła żmudne zadanie ustalenia, których współczesnych brał Proust za prototypy do swych powieści i na podstawie szczegółowych badań korespondencji, dokumentów itp. określa, jacy osobiści znajomi powieściopisarza, osoby ówczesnego świata arystokratycznego, weszły do jego dzieła. P. Larcher napisał gadatliwe tomisko „Parfum de Combray”, na temat jakie miasteczko opisuje Proust w swej powieści: „W poszukiwaniu straconego czasu”; na podstawie dokładnej analizy tekstu dochodzi do wniosku, że musi to być miejscowość

Illiers i na dowód przytacza fragmenty Prousta odpowiadające topografii i geografii oznaczonej miejsciny. W ten sposób współczesna kultura francuska, jałowa i bezwładna, stwarza sztuczne mity dokoła wielkich nazwisk przeszłości.

PIERWSZA OPERA FRANCUSKA O ROZGŁOSIE ŚWIATOWYM.

Jest nią „Pater Grimes” znanego zresztą kompozytora nowoczesnej muzyki, Brittena, interesującego się dotychczas tylko twórczością kameralną. Utwór ten wykonany w Paryżu, kilkakrotnie przez zespół angielskiej opery „Sadlers Wells Theater”, obudził zainteresowanie jako pierwsza wybitniejsza próba stworzenia opery wśród Anglosasów, narodu pozabawionego własnego teatru muzycznego. Przedstawienia „Pater Grimesa” mają też splendor reprezentacyjny, jako oficjalnie zorganizowane występy brytyjskiej opery państwowej, wizytującej stolicę sprzymierzonej Francji. Nie ma w „Pater Grimesie” motywów ludowych typowo angielskich czy szkockich; nowa opera nie nosi piętna narodowego i posługuje się kosmopolitycznym językiem muzycznym.

Sztuczne mity

dokoła wielkich nazwisk przeszłości
(Od własnego korespondenta z Paryża)

POŻYTECZNY NOTES

Siedzieli przy stoliku, pociągając małymi łyżkami jasne piwo. Jak się nazywali, to zasadniczo czytelnikowi powinno być obojętne, w tym jednakże wypadku przedstawienie mu tych obu panów jest potrzebne, a nawet konieczne. Dlaczego — okaże się później. Na razie poprzestańmy na samej prezentacji. Otóż wysoki, nieco atletyczny brunet nazywał się Burczykowski, a jego towarzysz, łysiejący blondyn — Maluszek.

Siedzieli więc i z dość miernym zainteresowaniem prowadzili rozmowę, która ożywiła się dopiero wówczas, gdy zeszła na kobiety. Maluszek westchnął z zazdrością:

— Ty jesteś niebawym szczęściarzem! Masz takie powodzenie u niewiast.

— No, robi się co można — uśmiechnął się skromnie Burczykowski.

— Ale, ale, powiedz no mi, czy ciebie jeszcze żona nigdy na niczym nie przyłapała?

— Nie. Bo widzisz mój drogi, ja mam własny system. System, rozumiesz, to rzecz najważniejsza w takich sprawach. Człowiek musi dokładnie pamiętać, co, kiedy i z kim, żeby potem nie wpaść przez

jakieś głupie pokreślenie terminów. Otóż ja prowadzę notes, w którym dokładnie zapisuję wszystkie swoje czynności. Moja żona ma w każdej chwili do niego dostęp. Wie, kiedy byłem u krawca, z kim w kawiarni, o której wyszedłem z biura.

— No, dobrze, ale chyba nie zapisujesz tam swoich randek?

— Oczywiście, że zapisuję. Ale robię to sprytnie. Dajmy na to, że mam się spotkać z jakąś Janką, to piszę: „godz. 4-6 — Jan“. A Janów znam kilku. Jeśli byłem z jakąś meżatką, piszę nazwisko jej męża i wszystko jest w porządku. Widzisz, że nawet tak bardzo nie kłamię, a za to mam pełne zaufanie mojej żony. Bez notesu zaś na pewno nieraz bym wpadł, bo człowiek jest omylny i mógłby się zaplątać w zeznaniach. Kobiety, mój drogi, mają spryt detektywa, a tym bardziej kobiety zazdrosne.

— No, tak. Wiesz, że to dobry sposób z tym notesem, chociaż mnie nie można by na to wziąć.

Gdyby moja żona chciała taki notes prowadzić, ja i tak podejrzewałbym ją zawsze.

— To ty jesteś taki zazdrosny?

— Przyznaję, że tak. To moja wielka wada. Jestem zazdrosny, pomimo, iż wiem, że Zosia mnie nie zdradza. Denerwuje mnie jednak jej roztargnienie. Nigdy nie pamięta, gdzie była i co robiła. Na przykład przedwczoraj znikła na całe popołudnie z domu i choć ją kilkakrotnie pytałem jak spędziła czas między 5 a 7 nie może sobie tego przypomnieć. To jej roztargnienie jest dla mnie czymś okropnym.

— Więc poradź jej, żeby sobie wszystko zapisywała. O, zobacz tylko jak ja to robię.

Burczykowski wyciągnął gruby, w czarną skórę oprawny notes i podał go towarzyszkowi. Ten zaczął przerzucać kartki.

— Taak... Rzeczywiście bardzo porządnie prowadzisz te notatki. Aż do dnia wczorajszego wszystko

jest zapisane. Przedwczoraj jak widzę byłeś o 3 na meczu, potem w kawiarni, a między 5 a 7 spotkałeś się z mną. „Spotkanie z Maluskiem“ — napisano. Bardzo, bardzo ładnie.

Burczykowski nagle zadzwonił nerwowo w swój kufel.

— Proszę piacić.

— Co, idziesz już?

— Tak, wybacz mój drogi, śpieszę się bardzo. Do widzenia.

Maluszek zostawczy sam zamysłili się głęboko.

„Genialny facet z tego Stefana. Spotkał się z mną i zaraz to zanotował. Gdzieśmy to byli? Zaraz, zaraz... Przedwczoraj między 5 a 7? Ale przecież ja tego dnia siedziałem cały czas w domu, czekając na Zosię... Ha! Lajdak!“

Zdziwiony kelner długo spoglądał na drzwi, przez które wybiegł pośpiesznie taki solidny i zrównoważony stały gość, za jakiego uważał zawsze p. Maluszek.

T. Godlewski



— Nam lekarzom jest o tyle lepiej niż komu innemu, że w razie braku papierosów możemy palić jednego wspólnie.

W krzywym zwierciadle

Przekonania

„Głos Wielkopolski“ (nr 230) powiadamia nas o powstaniu przy ONZ komitetu pomocy dzieciom.

„Komitet powołany jest do przeprowadzenia w Polsce szeroko zakrojonej akcji mającej na celu zebranie środków pieniężnych oraz w naturze dla zapewnienia dzieciom pomocy bez różnicy rasy, religii, narodowości lub przekonań politycznych“.

I choćby trzyletni Kazio pobli dwuletniego Stasia, nazwawszy go „ciałną leacją“ — jednak obydwoj chłopcy dostaliby na pewno od komitetu należną im czekoladę.

Biedna druha

Ogłoszenie z „Expressu Ilustrowanego“ (nr 214).

„Dnia 2.VIII o godz. 21.30 w Pabianickim tramwaju znaleziono paczkę (2 komplety damskie, 1 harcerka, 1 plażówka, 3 sukienki kretonowe i zabawki dziecięce). Odebrać można w VII Komisariacie Milicji Obywatelskiej przy ul. Roosevelta“.

Zwłaszcza harcerka czeka z niecierpliwością na odbiór, bo chciała by już powrócić do domu.

Był, albo nie był

„Dziennik Polski“ (nr 224) pisze o meczu ŁKS — Legia tak:

Legia bez Szczurka, który ma 2-tygodn. dyskwalifikację, mimo zdobycia prowadzenia przez Mordarskiego nie przedstawiała zbyt silnego przeciwnika dla ŁKS, którego atak zagrał znowu b. dobrze. Janeczek, Łącz, Baran stanowili najgroźniejszą trójkę ŁKS. Bramki dla ŁKS zdobyli: Hogendorf i Łącz 2. Bardzo ostro grał z Legii Szezurek, na środku pomocy, którego dościsła do piłki stanowiły duże niebezpieczeństwo dla zawodników przeciwnika...

Okazuje się, że Szczurka nie jest tak łatwo się pozbyć.

BRODATE DOWCIPY

Analfabeta

W podróży z Princeton do N. Jorku Albert Einstein, wielki uczoney, udał się do wagonu restauracyjnego. Kelner podał mu spis potraw, lecz uczoney zapomniał okularów, więc zwrócił się do kelnera:

— Proszę, niech mi pan przeczyta jadłospis.

Kelner potrząsnął głową i odpowiedział:

— Ja także nie umiem czytać proszę pana.

Określenie

— Ja znam go tak dobrze, jak swoją własną kieszeń.

— Tak, tak, to musi być bardzo próżny człowiek.

Współczucie

Do pracowni Cyprjana Norwida w Paryżu przyszedł raz jego dobry znajomy, obywatel z Wołynia. Zastał malarza poecie — malarza w zabrudzonym fartuchu, przy stalugach, na których stał rozpoczęty portret. Szlagom popatrzył na Norwida ze współczuciem i zauważył:

— To pan dobrodziej musi tak sam, sam malować?

— Cóż robić? — odpowiedział Norwid — nie mam lokaja, muszę malować sam.

W sklepie

— Panie, czy macie dzikie kaczkiki?

Niestety proszę pana, ale dla pana możemy rozłożyć domową.

Pociecha

— Doktorze! Grałem na organkach i niechcący je połknąłem.

— Niech pan zachowa spokój i dziękuję Bogu, że nie grał pan na fortepianie.

Posłuszeństwo

Aktor, grający rolę ojca, mierzy z pistoletu:

— Głębki synu, umieraj!

Pistolet spalił na panewce, czym niezrażony syn zachwiał się, upadł i mówił głosem konającym:

— Twój pistolet ojczu, nie wypalił, jednak umieram z synowskiego posłuszeństwa.

Sprytna

— Gdybyśmy nie siedzieli w łodzi, pocałowałbym panią...

— Jest pan bezwstydy. Proszę mnie w tej chwili wysadzić na brzeg.

FRASZKI

Westchnienie

Westchnąwszy głęboko, siadając niezręcznie, „Ktoś mnie ma na oku“ Rzekł... jęczył.

W pociągu

Kiedy chciała jemu ulec, On pociągnął za hamulec. Ona rzekła, chcąc mu dopiec: „Fe! Pociągający chłopiec“.

Dr. Bańka

Zachowanie

„Ależ ta kobietka mała Przepięknie się zachowała“ — szepnął ktoś w turystów tłumie

Zobaczywszy starą munię.

Kleks

Burza

Grzmot nocnej burzy zbudził w lecie małego Karolka. Dziecko trwożnie woła matkę. Ta pyta:

— Czego chcesz synku?

— Chcę iść do twojego łóżka.

— Dlaczego?

— Bo w moim grzmi.

Kto pyta nie błądzi

— Panie motorniczy, czy mnie zabije prąd elektryczny, gdy postawię nogę na szynie?

— Nie, proszę pani. Chyba, że pani zaczepi drugą nogą o drut.

Tydzień

Felek przyszedł do przyjaciela, trzymając w ręku sporą walizkę.

— Wynajmę, uważasz, pokój tuż przy dworcu — oświadczył. — Strażny tam hałas przez całutki dzień, aż trudno wytrzymać. Ale moja go spodyni twierdzi, że po tygodniu tak się przyzwyczaję, że nawet uważy n'e będę zwracał na to wszystko. Więc właśnie przychodzę do ciebie z prośbą żebym mógł u ciebie przeżyć ten tydzień.

Głowa

Mały Kubuś wraca ze szkoły o piątej po południu.

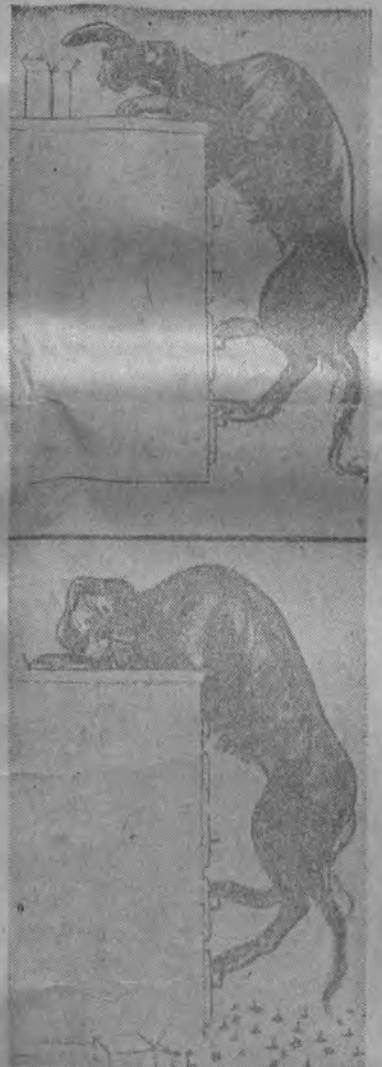
— Co się stało?! — woła zdenerwowany ojciec. — O tej porze wracasz ze szkoły?

— Nauczyciel zatrzymał mnie po lekcjach za to, że potrząsałem głową.

— Co za głupstwa? Za to się nikogo nie zatrzymuje.

— No tak, ale to nie była moja głowa.

Bolesna niespodzianka



czyli Azorek i pineski

W. cyrku



— Ależ niedołęga! Tyle razy rzucał tym mieczem i wciąż jeszcze nie może trafić!

Tragedia



— Mam, Jurek połknął balonik!

Zabawa



— A to co?! — My się bawimy w zakochanych, a Wacek jest Amorem.

Wysokość



— Kiedy pana poznałem, był pan o, taki maleńki.

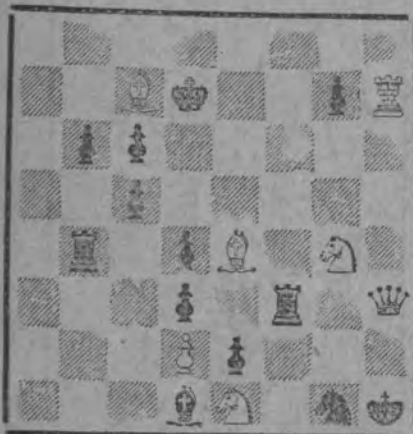
Charakter



— Jeśli ona nie stanie się bardziej opanowaną, grozi jej staropanieństwo.

Szachy

Zad. 163, Janusz Fux
II nagroda Warsz. Klubu Szachow.
1935



najlepszym wynikiem indywidualnym. Najlepsze wyniki na swoich szachownicach uzyskał również Leszczyński (piąta szachownica — 7,5 pkt.) i Uzarski (szósta szachownica — 6,5 pkt.). Natomiast środkowe szachownice zawiody całkowicie.

Pierwsze miejsce w turnieju zajęła drużyna Krakowa — 42,5 pkt., druga była Bydgoszcz — 38,5, trzecia Warszawa — 35 pkt., czwarty Wrocław — 37,5. Wrocław zdobył również nagrodę wojewody Pasenkiewicza jako najlepszy zespół Ziem Odzyskanych. Szósty był Poznań — 33,5, siódmy Gdańsk — 32,5, ósma Częstochowa — 31,5, dziewiąte Katowice — 29,5, dziesiąty Cieszyń — 28,5, jedenasty Białystok — 26,5 i dwunasty Szczecin — 21 pkt.

Przechodząc do oceny gry poszczególnych szachistów podkreślić należy, że większość naszych mistrzów krajowych uzyskała bardzo słabe wyniki (Sliwa, Gawlikowski, Szapiel i in.). Najlepsze wyniki indywidualne niezależnie od szachownicy osiągnęli Borowski, Arłamowski i Górkiewicz, z których każdy zdobył 9 pkt., co stanowi przeszło 80 proc.

Utarło się już w naszych imprezach szachowych, że każda nowa impreza jest gorzej zorganizowana od poprzedniej. Turniej we Wrocławiu nie naruszył bynajmniej tej świetnej tradycji. Szalone tempo gry (10 godzin dziennie), zupełny brak reklamy i zainteresowania ze strony publiczności, fatalne wyżywienie za wodników (sucha bułka na śniadanie i zupełny brak kolacji) — oto ważniejsze cechy wrocławskiego turnieju. Jeżeli dodamy jeszcze, że nie dokończono partii z ostatnich rund nie były dogrywane, lecz oceniane, gdyż rozpoczęły z opóźnieniem turniej należało terminowo zakończyć — to będziemy mieli pełny obraz organizacyjnego chaosu.

Apelujemy do Polskiego Związku Szachowego, aby roztoczył ścisłą i surową kontrolę nad okręgiem, które temu powierzy organizację następnej ogólnopolskiej imprezy, która będzie, jak się zdaje, turniej o indywidualne mistrzostwo Polski.

Na podstawie rozegranych ostatnio turniejów kwalifikacyjnych Łódzki Okręgowy Związek Szachowy zaliczył do I kategorii następujących graczy: — Chmiela, Dziwałtowski, Wojciechowski, Panasewicz, Kazanecki, Fursa, Grytę i Pehlńskiego. Oprócz tego wielu graczy zaliczono do II kategorii.

Białe: Kd7, Wh7, Gc7, e4, Sc1, g4, Pd2 (7).

Czarne: Kh1, Hh3, Wb4, f3, Gd1, Sg1, Pb6, c5, c6, d3, d4, e2, g7 (13).

Mat w 3 posunięciach.

Przypominamy naszym Czytelnikom to piękne zadanie przedwcześnie zmarłego, utalentowanego kompozytora.

—0—

V DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI rozegrano w końcu sierpnia we Wrocławiu przy udziale reprezentacji 12 okręgów. Drużyna Łodzi, dwukrotnego zwycięzcy w poprzednich mistrzostwach i faworyta w obecnym turnieju, występowała obecnie w składzie mocno rezerwowym i zadowolona się skromnym 5 miejscem, zdobywając 36,5 pkt. czyli 55,3 proc. Grający na pierwszej szachownicy mistrz Markarczyk uzyskał 8,5 pkt. z 11, co jest

Kącik filatelistyczny



Dzisiejsza nasza reprodukcja przedstawia ostatni znaczek węgierski, który wszedł do obiegu dnia 27 lipca b. r. Znaczek ogałasto-czerwony, o nominale 60 filiterów, wyszedł z okazji setnej rocznicy urodzin urocznego węgierskiego Loranda Eötvösa (1848 — 1919), fizyka, wynalazcy elektromagnetycznego wahań.

Z dnem 1 września został wprowadzony do obiegu na odbudowę Warszawy. Niestety, w okienku filatelistycznym urzędu Łódź 1, nie można było go dostać. Nie było go w dalszym ciągu i 2 i 3 września. W sobotę 4 września wszedł nowy znaczek wartości 15 zł, wydany z okazji zjazdu filatelistów w Toruniu. Ale na poczęcie nie można było dostać ani tego znaczka, ani poprzedniego. Rozpoczął się nowy tydzień, a znaczków nie było w dalszym ciągu.

A „dobrze poinformowane źródła” twierdzą, że oba te znaczki, o dość dawna już leżą w łódzkiej składnicy...

Skoro już zaczęliśmy plotkować, poplotkujemy dalej!

Podobno punktualnie 30 września, zgodnie z naszymi zapowiedziami z czerwca, ukaże się pierwszy numer od dawna już oczekiwanego miesięcznika „Przegląd Filatelistyczny”.

Redakcja pisma mieszka się w Łodzi (ul. Brzeźna 18, m. 5).

Będzie to pismo reprezentacyjne, wydawane głównie dla zbieraczy zagranicznych.

(w. j. o.)

Co wolno, a czego nie wolno — gwieździe filmowej

Umowa (tak się to zaczyna), zawarta dwudziestego ósmego dnia sierpnia roku tysiąc dziewięćset czterdziestego ósmego, pomiędzy Production Facilities (Film) Ltd, w dalszym ciągu niniejszej umowy nazywanym „Towarzystwo”, z jednej strony, a...

I tutaj, wstawione jest pismem maszynowym nazwisko szczęśliwej wybranki losu. Dokument taki liczy ponad trzydzieści stron maszynopisu.

Kontrakt filmowy! Spełnienie marzeń bezsennych nocy!

Wszystkie klauzule zaczynają się od słów: Pod warunkiem, że...

A warunków jest mnóstwo. Po pierwsze: amerykańskie i angielskie wytwórnie filmowe nie zawierają z reguły kontraktów krótkich — zwykle czas trwania nie jest mniejszy, niż siedem lat.

Dlaczego siedem lat? Dlatego, że producenci wykałkolowali, że jest to przeciętna długość życia „gwiazdy”. Przez pierwsze dwa lata wprawdzie się gwiazda na rynek za pomocą wymyślnej i intensywnej reklamy, przez następne trzy — pełni sławy. Ostatnie dwa są przewi-

dziane, jako zmlerch. W ten sposób przez siedem lat producent wyciągnie z „gwiazdy” wszystko, co może.

Oczywiście, podczas tego najlepszego sezonu, tych trzech lat „pełni sławy”, pensje bywają fantastyczne, dochodzące do 600 dolarów tygodniowo.

Czy kontrakt filmowy może dać szczęście? Trzeba spojrzeć na drugą stronę medalu. Co zawiera ów trzydziestostroniowy dokument, kontrakt?

... Kontrahent może być posłany(a) na próby, konferencje, czy do przymiarki strojów, gdziekolwiek Towarzystwo zdecyduje, bez dodatkowego odszkodowania.

... jest zobowiązany(a) śpiewać (mówić) przez radio na każde żądanie Towarzystwa. Jeśli Towarzystwo

uzna za niestosowne, może zabronić występów radiowych.

... zobowiązuje się nie pisywać do prasy, wybierać koloru garnituru (sukni), ani wyjeżdżać za granicę bez uprzedniego porozumienia się z Towarzystwem.

... zobowiązuje się wręczać całą swoją pocztę Towarzystwu.

... Towarzystwo może „wypożyczyć” kontrahenta jakimkolwiek innemu przedsiębiorstwu bez dodatkowego wynagrodzenia.

... Kontrahent zobowiązuje się nie ważyć więcej, niż tyle, a mniej niż tyle.

... zobowiązuje się, pod kierunkiem i według wskazówek Towarzystwa, poddać się takimi masażowi, jak Towarzystwo uzna za właściwy.

... Towarzystwo zastrzega sobie jedyne i wyłączne prawo do poka-

Ze świata kobiet

BIAŁY KOŁNIERZYK



Suknia z ciemnej wełny, zwłaszcza niezbyt nowa, traci świeży wygląd. Aby przywrócić jej dawną świetność nie wystarczy wyczyścić panamą czy mydłem, bowiem ciemne kolory szybko tracą intensywność.

Szczęśliwym wyjściem z sytuacji będzie tu zastosowanie białych dodatków. Kołnierzyk i markiety, a nawet sam kołnierzyk z piką, żorżety lub innego jedwabiu prawem kontrastu podkreśli głębię, ciemnego koloru tła. Tego rodzaju odmiana bardzo odświeży suknię.

O jednym też warto pamiętać: biały kołnierzyk każdej kobiecie dodaje wdzięku, a ujmuje lat (ani)

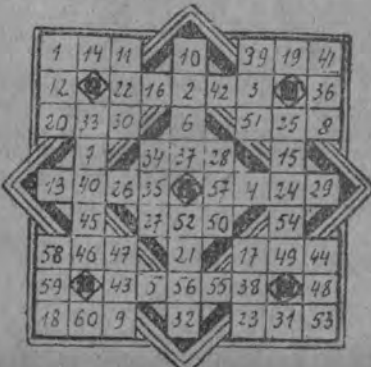
ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD KIEROWNICTWEM WŁ. LUBNAARA I K. MIAŁKOWSKIEGO

VII/48 TURNIEJ ZADANIOWY

W numerze dzisiejszym kończymy VII/48 Turniej Zadaniowy. Rozwiązania z całości Turnieju nadsyłać można w terminie dwutygodniowym pod adresem: Sp. Wyd. „Czytelnik”, Dział Rzeczywek Umysł., Łódź, Piotrkowska 96, pok. 354. Przy rozwiązaniach wskazać należy 2 zadania, które rozwiązujący uważa za najlepsze. Celem przyznania nagród autorów. Między rozwiązyjących rozlosowanych będzie 20 nagród książkowych „Czytelnika”: 10 za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań i 10 za rozwiązanie co najmniej jednego zadania.

8. KRZYŻÓWKA — ARYTMOGRAF



Litery krzyżówki ułożone w kolejności leżebowej dadzą czarudkę, która trzeba rozwiązać.

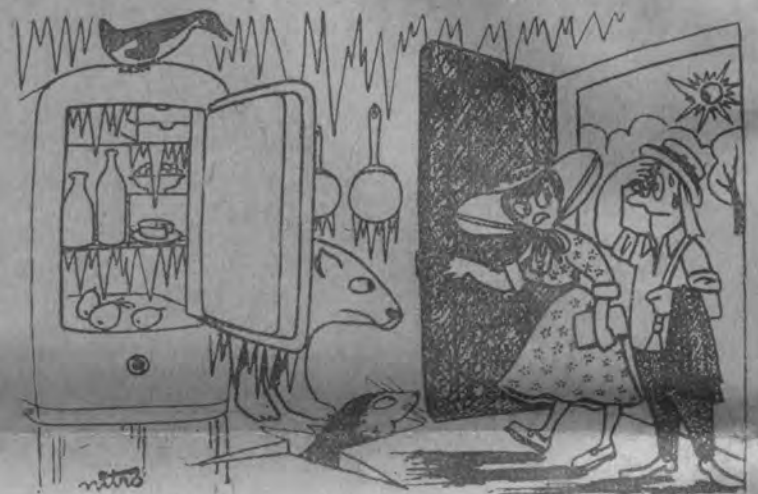
Znaczenie wyrazów: **Porozumienie**: 1. Ślad zwierza, po którym psy już goniły. 39. Ptak z rodziny czaple. 22. Malarz włoski. 20. Skrót wojskowy. 51. Marszałek Napoleona. 34. Pierwiastek chemiczny. 13. Taniec hiszpański w szybkim tempie. 57. Jezioro kanadyjskie. 27. Cios. 58. Dawna tkawina bawełniana biała lub kolorowa. 17. Ssak z rodziny pustułkowców. 43. Mały statek do obsługi odległych stacji. 18. Noga, stopa po łac. (współ). 23. Skoczny taniec szkocki (współ). **Pianowo**: 1. Rzeka we Włoszech. 58. Drzewo o igłach zimozielonych. 33. Archipelag na oceanie Atlantycznym. 11. Książka. 47. Zaokrąglony koniec klucza. 34. Wagon, tramwaj, wóz o dwóch kołach ze skrzynią do wozienia ciężarów. 10. Prawy dopływ Sekwany. 52. Utwory muzyczne przeznaczone do śpiewa. 28. Wada oczu. 53. Syn, dodaje się do imienia. 17. Asceta hinduski. 25. Cudowna tarcza Zeusowi. 44. Rodzaj zębów. 44. Bajeczny założyciel Kijowa. **Z. ZWOLSKI, Pabianice.**

9. NOC... (dokończ. w rozw.)

SZARADA

Czerwona jak raz — trzecie wielka tarcza
[słońca]
Za szczyty gór dalekich skryła swa
[promienie].
Powietrzem już przepływa dnia ostatnie
[technienie].
Pięć ziemi cisza błoga ściele się bez
[końca].
Noc ciemne pierwsze — siódme kładzie
[nieukończenie].
Korony drzew głęboko usypły swe liście.
Srebrzysty krąg miesiąca patrzy
[uroczyście...]
Czwór raz nie piękniejszego nad jego
[spojnienie].

GDY KLIMAT SPRZYJA



— Okropność! Zapomnieliśmy zamknąć drzwiczki od lodówki!

DZIWNNE



— To ciekawe. Przez cały miesiąc byliśmy na urlopie, więc skąd ten ogromny rachunek za telefon?

w wyrazie twarzy”. Biedak nie może sobie nawet zapuścić wąsów.

Jednym z największych zmartwień nie tylko aktorów, ale i producentów przy układaniu kontraktów — jest kwestia reklamowania, a właściwie sposobu reklamowania „gwiazd”. Aktor jest dopiero wtedy „gwiazdą” (star), jeśli na plakatach jego imię jest umieszczone ponad tytułem. Może to mieć także zastrzeżone w kontrakcie. Ale gwiazd może być w filmie kilka. Kogo więc wymienić na pierwszym miejscu, a kogo na drugim?

— Kobiety na czele! — żądają aktorki.

— Alfabetyczny porządek! — proponuje dyrekcja.

Po długich perypetiach dochodzi wreszcie do kompromisów, które by wają czasem absurdalne. Oto są cienie życia gwiazd filmowych. Wprawdzie są i błaski, ale czy warto dla kilku nędznych srebrników wyrzekać się na lata swobody osobistej? Pytanie czysto retoryczne, bo i tak bardzo niewielu z czytających te słowa będzie się musiało nad nim zastanowić.